W jaki sposób może i powinno współdziałać duchowieństwo na odnowienie społecznych warunków.

„Królestwo moje nie jest z tego świata“ głosi Zbawiciel, przez co oświadcza, że chrześcijanizm nie ma za główny cel, troski o dobrobyt ludzi, ale zapewnienie im szczęścia nadprzyrodzonego. Kościół pragnie wiernych, bez względu czy troszczą się o chleb powszedni i w pocie czoła pracują, czy też zażywają szczęścia, pouczyć o życiu nadprzyrodzonem, o celu bytowania na ziemi, chce im dać środki ujarzmienia natury opornej i wzniesienia się duchem ponad ziemskie sprawy, aby w Bogu i życiu wiecznem szukali pociechy. Jeżeli rozważymy te piękne zadania chrześcijanizmu, musimy przyznać, że jego nauka o całe niebo przewyższa prace i wysiłki ludzi, że skarby, które podaje, nie zniszczy ani rdza ani mól. Jednocześnie Zbawiciel nie żąda, aby wyznawcy jego pozbawiali się całkiem szczęścia doczesnego, wskazuje tylko środki i drogę, którą można przejść spokojnie przez życie, a drogą tą jest Jego własny przykład, walka jaką toczy od powicia, aby zdobyć chleb powszedni, umiarkowanie, miłość, praca, poddanie się woli Ojca niebieskiego. Dobra ziemskie stanowią podstawę i drogę do dóbr nieba, o ile są środkiem prowadzącym do celu. I stąd Kościół nie może być obojętny na warunki życiowe ludzi, musi pragnąć, aby ludzie w takich stosunkach żyli, które im ułatwią osiągnięcie nieba. Kościół musi użyć wszelkich wpływów jak na społeczeństwo tak i na jednostki, aby pracą ziemską przygotowywały się do nagrody wiecznej. Ale główny wpływ zwrócić musi chrześcijanizm w kierunku pouczenia ludu, co do używania dóbr ziemskich, umiarkowania, rządów sprawiedliwych, miłości, uszanowania i oceniania pracy. Gdyby zasady chrześcijanizmu przeniknąć chciały ducha narodu, wtedyby słowa Chrystusowe: „szukajcież naprzód królestwa Bożego i sprawiedliwości Jego, a wszystko inne będzie wam przydano“ ułat-

wiły nam osiągnienie nieba. Wtedy Kościół, przedstawiciel chrześcijanizmu, nie potrzebowałby się troszczyć o społeczne warunki, bo światło żywej wiary utrzymywałoby ich w dobrem. Niestety, zasady chrześcijanizmu świat lekceważy i nie zastosowuje do życia, Kościół musi nadal roztaczać swą dobroczynną opiekę, aby spełnić swe zadanie i do Boga lud doprowadzić.

Chrześcijanizm od zawiązku swej nauki dopomina się od ludzi uszanowania prawdziwej wolności, braterstwa, równości, bez względu, że napotyka wielu malkontentów w klasach wyższych, uprzywilejowanych. Nauka Zbawiciela usiłuje złagodzić dolę niewolnika i uciśnionego, osłodzić jarzmo pracy. Zbawiciel przebywając na ziemi, zwraca swą miłość do klas pracujących Galilei i Samaryi, przebiega wioski i miasteczka, przyjmuje gościnę u maluczkich, karmi zgłodniałych i uzdrawia nieszczęśliwych. U „możnych“ w Judei ukazuje się wtedy tylko, gdy im prawdę głosi i do obowiązków powołuje. Wierni wskazówkom Mistrza, idą Apostołowie śladami Zbawiciela, niosąc różdżkę pokoju zwaśnionym, uciśnionym i cierpiącym. Kościół dalej prowadzi dzieło rozpoczęte, czyni z niewolnika wolnego pracownika i obywatela, podnosi z niedoli ciemnego chłopka, czyni samodzielnym rękodzielnika. Kościół nie spoczął póki nie ukształtował serc wiernych, póki nie stworzył stanu średniego, który stał się pośrednikiem między możnym a ubogim. Gdy już Kościół utorował drogę do oświaty, szlachetności postępowania, miłości bliźniego, wtedy dopiero rozpoczęły ludy same nad sobą pracę, Kościół zaś oddał się wyłącznie duchownemu kierunkowi.

Dziś znowu wkłada społeczeństwo na Kościół obowiązek pracy na polu społecznem, a to zadanie jest ciężkie i wielkie. Stoi bowiem naprzeciw ludów, które zrywają z chrześcijańskiemi zasadami. Zamiast ideałów chrześcijańskiej nauki, widzimy zmateryalizowane pogańskie zapatrywania świeckie, zarzucono naukę Chrystusa Pana, a na jej miejscu stawiono wolną naukę, używanie i chciwość. Zdobycze naukowe zastąpić mają ludziom Boga; „kapitał“ stał się bożyszczem dla którego poświęca się zdrowie, ideały a nawet życie. Świat chce uznać tylko „prawo mocniejszego“, za jedyną władzę i powagę uznał brauning i więzienie, podstępem i grabieżą zdobyty majątek uznaje za własność.

Niebo zaś przeznacza świat dla „ptasząt fruwających i aniołów“ jak głosił Heine, a człowiek, owa „małpa“ Darwinowska, ma szukać szczęścia w używaniu i rozkoszach ziemi. I stąd woła świat wespół z bezbożnym Pisma św. *Bo przemijanie cienia jest czas nasz, a niemasz nawrócenia skończenia naszego. Pójdźcież tedy a używajmy dóbr niniejszych, a zażywajmy rzeczy stworzonych prędko jako w młodości, Winem drogiem i olejkami się napełniajmy a niech nas nie mija kwiat czasu* [1]).

Temi modernistycznemi zasadami przesiąknięte jest obecne społeczeństwo, i dlatego popadło w rodzaj zwyrodnienia, zbliżonego do czasów, gdy nauka Chrystowa była dopiero w zawiązku. Widzimy po jednej stronie garstkę możnych, z których wielu doszło do mienia krzywdą ludzką, a po drugiej stronie widzimy tłumy proletaryatu wygłodzonego, udręczonego, łachmanem zaledwie okrytego. Teraz jako kiedyś bywało stają obie partye wrogie dla siebie, przepaść bezdenna zdaje się ich rozdzielać! Dlaczego? Oba stronnictwa zatraciły zasady chrześcijanizmu! Oba przesiąknięte są duchem niewiary, samolubstwa i pychy; oba zapominają o cenie i wartości pracy, zatracają poczucie obowiązku, miłości i sprawiedliwości; oba uznają dobro ziemskie za szczyt i cel swego życia. Jedna strona ujmuje berło rządów i wykazuje swą potęgę, druga pragnie władzy, pieniędzy, swobody i chce zgnieść pierwszą.

Co gorsza, nawet ci, co nie wyparli się jeszcze wiary i zasad chrześcijańskich, ci, którzy w teoryi zaliczają się do wyznawców Chrystusowych, hołdują pogańskim modernistycznym zapatrywaniom. Tak bardzo zanikło w społeczeństwie pojęcie o prawdzie i sprawiedliwości, że nawet lepiej uposażeni katolicy, ulegają wpływom wyzyskiwaczy, i stają się przyczyną ucisku i niedoli pracującego. Gdzie się zaczyna sprawiedliwe wynagrodzenie a gdzie się rozpoczyna lichwa, nie umie świat rozróżnić. Uważamy za zadosyćuczynienie obowiązkom miłości bliźniego, gdy oddajemy resztki nieużyteczne spadające ze stołów naszych, albo obdarzymy miedziakiem ubogiego na ulicy. Zasada: niechaj nie wie lewica, co czyni prawica, uważaną jest za przesta-

[1]) Mądr. II, 5, 7.

rzałą; ponosimy ofiary wtedy tylko, gdy nas chwalą i publicznie sławią. Mrzonką stała się nauką o równości; zaniknął stosunek rodzinny między dworem a chatą, fabrykantem i robotnikiem, przełożonym i podwładnym, sprawy robotnicze omawia się przy sutej kolacyi i brzęku szkła, skarżąc się na niecne wybryki i bojkot pracujących. Zapomniano, że człowiek zrodzony jest do pracy jak ptak do lotu, że ten, którego nie gniecie troska o chleb powszedni, pamiętać musi o potrzebach biedniejszego. Żyjemy samolubstwem, z obowiązkami chrześcijanizmu już zrobiliśmy obrachunek, wystarcza pacierz poranny i wieczorny, uczestnictwo na Mszy św. w niedzielę, aby nas miano za dobrych katolików.

Ale nie tylko klasy wyższe zapominają o obowiązkach, tym samym duchem przejęte są klasy robotnicze. Pracę zredukowano do pracy maszynowej i stąd robotnik katolicki zatracił wszelkie poczucie i pragnienie doskonalenia się, uczuwa wstręt do pracy. W przeświadczeniu, że go nadużywają, osłabiło się w niem poczucie obowiązku, wyrodziła nieufność, chęć zagarnięcia cudzej własności. W katolickim robotniku stępiło się poczucie oszczędności i zadowolenie się skromną płacą, wobec podszeptów socyalistów, że drogą legalną do niczego nie dojdzie, sięga po cudzą własność, strajkuje, albo zapracowany grosz trwoni na pijaństwo i hulankę, nie oglądając się na smutną starość. Nadto, zaprzęganie dziatwy nieletniej do pracy fabrycznej wytworzyło niemiłe stosunki rodzinne, zanikł spokój i szczęście domowe. Społeczeństwo jest chore, bardzo chore, blizkie upadku! Stoimy wśród społeczeństwa w którem 50% ulega nędzy i zepsuciu; społeczeństwa bez religii i cnoty, bez miłości i sprawiedliwości, pilności i wierności. Stajemy wśród ludzi, do których serc trudny jest przystęp słowa Bożego, którzy nie chcą uznać innych przewodników i praw ponad prawa ziemskie i batog satrapy.

Co ma czynić Kościół i duchowieństwo katolickie w owym zamęcie i upadku ludów?

Dziś rządzić się musimy mądrością zawartą w modlitwie Pisma św. *Żebractwa i bogactwa nie dawaj mi daj tylko potrzeby do żywności mojej, bym śnadź nasycony, nie był przywiedziony do*

zaprzania i rzekł: któż jest Pan? albo ubóstwem przyciśniony nie jął się kraść i fałszywie nie przysięgał przez imię Boga mego [2]). Zadaniu Kościoła nic więcej nie stoi na przeszkodzie jak obecny duch czasu, brak wzajemnej miłości, fałszywe poglądy na własność i na pracę. Winna temu fatalna gospodarka społeczna, ta zaś jest następstwem zbyt wielkiej emancypacyii oddalenia się od zasad chrześcijańskich, nowoczesne rządy to dziecię egoizmu, niewiary, chciwości i żądz. Przedsiębiorą ludzie różne reformy, ale one nie osiągną celu, gdy świat na nowo nie przejmie się duchem chrześcijanizmu. Trzeba nam zdobyć się na obronę słabszego, na osłonięcie ludu od wyzysku, a przełożonych od bojkotu słabszych. Tego nie dokażą reformy państwowe, to tylko spełnić może Kościół z prawami od Boga mu danemi. Stąd Kościół podwójnie musi działać: w kierunku religijnym i ekonomicznym.

I. Że duchowieństwo katolickie ważnym jest czynnikiem w uzdrowieniu chorego społeczeństwa, o tem nie wątpią poważni mężowie stanu. Wszakże swego czasu odtrącono Kościół od współudziału w życiu społecznem, wywołano kulturkampf w Niemczech, i co osiągnięto? Rząd musiał się cofnąć, Bismark poszedł do Canossy, zrozumiano, że bez współudziału Kościoła, bez utrzymania religii w narodzie zaginie społeczeństwo.

Uczynić naród szczerze katolickim może duchowieństwo przez dobry przykład i godne reprezentowanie sług Kościoła, przez żywe słowo i krzewienie pobożności w ludzie, przez działalność swą w szkole, wydawanie i zalecanie uczciwych pism, tworzenie związków katolickich, wyrównywanie różnic klasowych, uszanowanie cnoty, karcenie wybryków i niesprawiedliwości, ofiarność, życie ubogie, ochoczą pracę, niezważanie na przykrości jakich doznaje miłość dla cierpiących.

2. W Przybytkach Pańskich głośmy prawdy i zasady wiary katolickiej, albowiem ciemnota w sprawach wiary jest główną przyczyną zmateryalizowania ducha narodu. Świat daje nam różną wiedzę, ale nie daje nam najwyższej mądrości nauki Bożej; wszystko umiemy, ale prawd wiary i zasto-

---

[2]) Przyp. XXX, 8, 9.

sowania jej w życiu nie znamy. Kościół poucza nas tajemnic Bożych, uczy cnoty i obyczaju, pobudza leniwych i gnuśnych do czynu. Należy więc przyciągać lud do domu Bożego, do uczestnictwa w Ofierze św. i nabożeństwach popołudniowych, wygłaszać kązania przygodne, z okazyi uroczystości kościelnych, pogrzebów, ślubów, aby lud widział, że nie jest po macoszemu traktowany. Nie można dosyć zalecić, aby duchowni zaniechali czynić różnicę między możnym a ubogim. W pierwszych wiekach chrześcijaństwa nie dostojeństwa, zasługi świeckie, bogactwo stanowiły o wystawności pogrzebu i ceremoniach kościelnych jakie zastosowywano przy grobie, ale życie cnotliwe, bogobojne, życie oddane w ofierze za Chrystusa i wiarę. Dzisiejsze zachowanie się duchowieństwa w niektórych parafiach, nie może wzbudzać zaufania w ludzie, dziś chowają ubogiego robotnika bez udziału bractw a nawet księdza, jutro zaś szyderca, lub całkiem obojętny na sprawy Boże bogacz, prowadzony jest z pompą i uroczystością na miejsce wiecznego spoczynku dlatego, że rodzina mogła suto zapłacić za pogrzeb.

3. Wielkie pole działania daje nam szkoła. W szkołach elementarnych, które są jedyną uczelnią i wychowawczym zakładem dla ludu, nie tylko należy wyjaśnić prawdy katechizmowe, ale założyć podwaliny do ćwiczenia się w cnotach społecznych, trzeba nauczyć w jaki sposób zdobyć chrześcijański cel życia, i pomimo przeciwności, osiągać szczęśliwość wieczną. Tam wszczepiajmy ubogiej dziatwie zamiłowanie do pracy, wartość ubóstwa, równość naszą w obliczu Boga, uczmy je umiarkowania, zadowolenia się małem, poszanowania starszych, a dzieci bogatszych rodziców uczmy umiłowania bliźnich cierpiących, hojności, obawy przed surowym sądem Boga. Kapłani-prefekci powinni ścisły rozciągać dozór nad nauczycielami, aby wiedzieli co i jak wykładają, czy nie przedstawiają nauki z punktu niechrześcijańskiego, nie licującego z zadaniem szkoły katolickiej.

Ale i wyższe zakłady naukowe, nie powinny ujść baczności naszej. Pamiętać należy, że ta młodzież to przyszli obywatele pionierzy narodu, od których Bóg i społeczeństwo wiele żądać będzie, że więc dokładnie mają poznać prawdę dogmatyczną.

W uniwersytetach profesorowie teologii mało niestety po-

siadają wpływu na młodzież uczącą, jedyną spójnią są związki i korporacye katolickie, te też organizujmy, szukajmy przystępu do serc młodzieży i dorzucajmy zdrowe ziarno. Wielki pożytek przynieść może zapoznanie seminarzystów duchownych ze sprawami społecznemi.

4. Pionierem nauki chrześcijańskiej jest też dobra *prasa*, słusznie ją nazywają trzecią potęgą świata. Obowiązkiem duchowieństwa jest śledzić bacznie przebieg wypadków społecznych, zaczepki, zarzuty nieprzyjaciół Kościoła z odwagą odpierać, wspierać pisma katolickie, usuwając z rąk młodzieży i rodzin książki, pisma i broszury antyreligijne i szkodliwe. Pornografia, wolnomyślność szerzy się jak zaraza, młodzież zbyt wcześnie bywa uświadomiana, zepsuta, w tym kierunku duchowieństwo szeroką musi rozwinąć ochronę.

5. Nie strońmy od ludzi bezbożnych i zbłąkanych, raczej zbliżajmy się do maluczkich wyróżniając ich od ludzi możnych i wpływowych. Niechaj nas nie posądzają o chęć przodowania i wyniosłość. Jeszcze dziś dają się odczuwać we Francyi skutki wpływów duchowieństwa na możnych jakie istniały za Ludwika XIV i jego następców. Bądźmy raczej pośrednikami między pracodawcą a robotnikiem według upomnienia Apostoła: „insta, opportune, importune“ przypominając im obowiązki. Niechaj kapłan spieszy z równą chęcią do lepianki i suteren jak i do pałacu, niech im okazuje uprzejmość, przyjacielskość i stara się ich dla Boga zyskać.

6. Wielka praca otwiera się nam w stowarzyszeniach, które podzielić się dadzą na trzy stopnie: a) stowarzyszenia o charakterze czysto kościelnym, b) stowarzyszenia z domieszką świeckich spraw, c) stowarzyszenia świeckie o podkładzie katolickim.

Do pierwszych zaliczamy bractwa, których czynności określone są regułami. Do nich należą tercyarze czyli trzeci zakon św. Franciszka, bractwo różańcowe, których kierownictwo wielkiej potrzebuje sumienności, aby się nie wytworzyła u członków źle zrozumiana pobożność, która tylko szkodę przynosi instytucyi Kościoła. Drugi stopień stowarzyszeń to Kongregacye maryańskie wszystkich stanów i wieku i matek chrześciajńskich. Są one nader

pożyteczne w naszych czasach szczególniej gdy są podzielone według stanów i zawodów. Trzeci stopień to związki robotników, kupców, rzemieślników, gdzie duchowne kierownictwo jest niezbędne, jeżeli nie mają się stać stronnictwami socyalistycznej propagandy.

Sądzimy, że stowarzyszenia robotnicze, w czasach obecnych rozterki i bezbożności, muszą być główną troską pieczy miejscowych kapłanów, trzeba nam lud ten skupić na około siebie, nakłonić do pracy solidnej i spokojnej, wzbudzić w nich umiłowanie ziemi ojczystej, praw Kościoła, przepisów wiary, pouczyć, oświecić, aby rządzili się sprawiedliwością. Nie łatwe to zadanie poprowadzić w zwartym szeregu tłum różnorodny, ująć go w karby i nie dozwolić, aby przeszedł na łono socyalizmu. Ale prawda głoszona wcześniej czy później musi zwyciężyć, jeżeli tylko z miłością pójdziemy między lud, wyłożymy mu żądania Kościoła i cel życia człowieka. Niebezpieczeństwo ze strony bezwyznaniowców i socyalistów grozi zalewem niewiary robotnika katolickiego, trzeba nam użyć wszelkich godziwych środków, aby go ochronić od upadku. Przestrzegajmy, aby stowarzyszenia miały charakter czysto katolicki, bo wtedy tylko należycie się mogą rozwijać. Pozwólmy się robotnikowi po pracy zabawić, ale brońmy, aby w lokalach towarzystw nie było wyskokowych napojów, iżby grosz zapracowany nie szedł na marne. Zebrania niechaj nie będą zbyt częste, aby nie odciągać ojców rodzin od ogniska domowego.

W jaki sposób zapobiedz może duszpasterz niezgodzie w parafii? Pod tym względem, działalność duszpasterza jest *ogólną i poszczególną*. W pierwszym razie, w kazaniach i naukach posługując się katechizmem i Ewangelią św. może kapłan wyłożyć dziecku obowiązek miłowania nieprzyjaciół, wskazać na sąd Boży i nagrodę jaka czeka ludzi cierpliwych i zgodnych. Szczególniej objaśniając Modlitwę Pańską wykazujemy ludowi dobroć Jezusa w przebaczeniu uraz, ofiarność Jego i słowa prośby jakie śle do Boga za nieprzyjaciół swoich.

Boże Narodzenie i uroczystość Zesłania Ducha św. daje sposobność duszpasterzowi pomówienia o pokoju, który zaleca Chrystus. Słowa zawarte we Mszy św. „in terra pax hominibus bonae voluntatis“. Pax Domini sit semper vobiscum“. Domine,

qui dixisti Apostolis tuis, Pacem relinquo vobis, pacem meam do vobis". Ten pokój jest najpiękniejszym owocem chrześcijańskiej miłości bliźniego i miłości nieprzyjaciół. Kapłan mówiąc o niezgodzie niechaj poda jej źródła, a więc obmowę, uwłaczanie na sławie, oszczerstwo, zausznictwo, pychę i t. p., aby zaś zmiękczyć serca zatwardziałe, niechaj przypomina ludziom własne ich wady i grzeszność, oraz dobroć i miłosierdzie Boże. Niechaj wskaże ludowi Chrystusa na krzyżu przebaczającego łotrowi i siepaczom, niech objaśni im śmierć męczeńską św. Szczepana. Ale chcąc drugich do przebaczenia uraz nakłonić, trzeba samemu dać dobry przykład miłowania w Chrystusie, albowiem „exempla trahunt".

Żadne przykazanie nie zadaje człowiekowi takiej walki wewnętrznej serca z obowiązkiem jak przykazanie o miłowaniu nieprzyjaciół naszych. Kapłan często spotyka się ze zdaniem:

1. Wszystko przebaczę, ale tego jednego nigdy nie zapomnę; a wszakże chcesz, aby ci Bóg wszystkie winy przebaczył?

2. Strona obrażająca nie warta jest, aby jej przebaczano? Kto wie, jakie zasługi posiadłeś u Boga, może twój nieprzyjaciel jest milszy w oczach Pana?

4. Gdy go przeproszę, wbiję go w pychę. Zle sądzisz, tylko zatwardziałość podnieca ogień nieprzyjaźni, miłość go gasi.

5. Niechaj pierwszy uczyni krok do zgody. Wspomnij na Jezusa, On pierwszy przebaczał!

6. Wewnętrznie przebaczyłem mu, ale nie będę z nim rozmawiał. Gdy serce przebaczy to i usta muszą przebaczyć.

7. To nie pierwszy raz mnie obraził! Panie ilekroć mam bratu memu przebaczyć? siedm razy? Jezus odpowiada nie siedm, ale siedmkroć siedem razy.

9. Przebaczam, ale nie zapomnę, a Bóg może zapomnieć twe grzechy?

Strzeżmy lud od pieniactwa i procesów, o ile możności łagodźmy spory, modląc się gorąco o łaskę Ducha św. w przekonaniu poważnionych stron, a jeżeli trud nasz nie uwieńczy dobry skutek, będziemy mieli przynajmniej pociechę: Dixi et salvavi animam meam. Feci quod potui. Tu autem, Domine miserere nobis.

Kongres Eucharystyczny w Londynie

9—13 września 1908.

W znakomitej swej pracy *Du Pape*, Józef De Maistre odzywa się do protestantów angielskich: „Czegoż jeszcze oczekujecie, czego szukacie"? Czas upojenia minął, możemy zbliżyć i żyć z sobą bez nienawiści, bez walki korzystajmy z tej dobrej okazyi." „Omawia też szeroko sprawę Stolicy Apostolskiej i nie mylił się w swym sądzie, choć zdala patrzył na sprawę, widział zanik nietolerancyi anglikańskiego kościoła i zwrot ku połączeniu się z katolicyzmem. Dzisiaj wielkiego dzieła dokonano w stolicy Anglii, jak bowiem wiadomo, pod przewodnictwem delegata papieskiego, za zgodą i przyzwoleniem rządu angielskiego pod protektoratem Lord-Majora, odbył się kongres kato, licki, a za łaską Bożą we wrześniu nowe święcić będzie tryumfy kongres Eucharystyczny. Jakież wrażenie olbrzymie wywrzeć musi na protestantów podobna manifestacya? Nie mówimy już tu o ludzie dwumilionowym bez wykształcenia, bez religii, których noga nie postoi przez rok cały w domu Bożym, ale mamy na myśli wierzących anglikanów, dobrych chrześcijan, którzy na widok powstających sekt niezgodnych sobie duchem, smucą się i boleją.

Przed stu laty, słynny historyk katolicki Lingard wzywał protestantów angielskich, aby wykazali łączność wiary, *una fides* św. Pawła: o Trójcy św., o Ofierze Mszy św., o zmartwychwstaniu, grzechu pierworodnym, sprawiedliwości chrześcijańskiej a ileż teraz różnych istnieje pojęć. „Czy sądzicie, mówił do swych przeciwników, że te bluźnierstwa, te zwady religijne, pochodzą z natchienia Ducha św., i że rozwiązanie ich znajdziecie w dowolnem tłumaczeniu Pisma św. Czemże się karmiły ludy przed wynalezieniem druku, skąd jeszcze dziś czerpią zasady wiary analfabeci czy z Biblii, na której czytać nie umieją? Czyż to Biblia daje nam *wiarę* i świętość?

Lingard podaje zbiór zdań apologetycznych wypowiedzianych przez 55 teologów angielskich, którzy przyznają, że w Biblii i Tradycyi odnaleźli większą część naszych dogmatów a nawet prawdę co do rzeczywistej obecności Ciała Chrystusowego w Przenajśw. Eucharystyi. Te wyznania protestanckich teologów oddających hołd prawdzie wiary katolickiej, mocno niewygodne i niemiłe były protestantyzmowi. „Niema stałości w waszem wyznaniu, woła Lingard, po Henryku VIII król-dziecię proklamuje dogmat o św. Eucharystyi, a przed końcem swego krótkiego panowania na nowo go odrzuca.

Królowa Elżbieta znosi ostatni dekret i przywraca dawne artykuły. Jakób pierwszy, wyraża swe powątpiewania co do Przemienienia, tworzy się nowa szkoła Tillotsona i Wakego protestanckich teologów, która nowy zamęt wnosi w umysły wierzących Bez zwierzchnictwa ustanowionego przez Chrystusa Pana a powierzonego św. Piotrowi i jego następcom w osobie Papieży, niema łączności w wierze, una fides, jedynie w Kościele katolickim od XX wieków ta łączność się zaznacza Prawda jedna jest tylko, błędów jest wiele i często są zmienne!

Trwałość, niezmienność, posłuszeństwo władzy papieskiej oto znamiona świadczące o prawdziwości Kościoła katolickiego, widać w tem cudowne dzieło Boże, rządy i działanie Pana!

W Royal Albert Hull i w katedrze archiepiskopalnej, wkrótce rozlegną się głosy kardynałów, biskupów i świeckich reprezentantów całego świata katolickiego, chwalących jednem sercem, jedną duszą Zbawcę świata, oddających hołd jedynej Prawdzie spoczywającej w Najśw. Eucharystyi.

Pange lingua, *Lauda Sion Salvatorem* owe starożytne pienia i liturgia rzymska stwierdzą łączność i niezachwianą wiarę naszą w św. Eucharystyę. Jeżeli Bóg dopomoże, Syn Boży-Odkupiciel otoczony milionami wiernych, w tryumfalnym pochodzie obniesiony będzie po ulicach Londynu. Ile serc zwątpiałych pokrzepi ta manifestacya religijna! Módlmy się o powrót anglikańskiego kościoła na łono katolicyzmu.

Niechaj duchowieństwo anglikańskie bierze wzór z katolickich biskupów, którzy ratując wolność i niepodległość wiernych i Kościoła, poświęcili wszystko, rzucili posady i urzędy i poszli

za głosem Stolicy apostolskiej. Widzimy biskupów francuskich np. w Rouen, który wzgardził dochodami i obietnicami uczynionemi mu przez państwo, bo nie chciał przeniewierzyć się Bogu i Kościołowi.

Ta karność zawarta w Kościele kat. w poddaniu się Stolicy apostols. stanowi potęgę i siłę Kościoła. Idźmy za głosem św. Augustyna: Rzym orzekł—sprawa skończona.

Ufność nasza nie będzie zawiedziona, uroczystości londyńskie będą powodem nowych nawróceń między duchowieństwem i ludem protestanckim. Jeden jest Kościół i jedna wiara!



Kazanie

Na uroczystość Wniebowzięcia N. M. P.

Marya i Marta.

Marya najlepszą cząstkę obrała,
która od niej odjęta nie będzie.
Łuk. X, 42.

Dzisiejsza Ewangelia św. daje nam przypowieść o dwóch siostrach Maryi i Marcie, które posługując Zbawicielowi każda na swój sposób, są niejako wzorem dla ludzi jak należy spełniać zadanie chrześcijańskiego życia, jak łączyć pracę ze służbą Bożą. Marta troszczy się o godne ugoszczenie Zbawiciela w swym domu, i ta myśl zajmuje jej umysł; Marya siedzi u nóg Jezusowych, na pozór bezczynna, chwyta duchem każde słowo Mistrza i zapisuje w swej pamięci. Marta troszczy się o „wiela‘ krząta się, ale duch jej rozproszony, Marya o „jednem“ tylko myśli co potrzebne jest do zbawienia, i stąd spokój osiadł na jej pięknem czole. Marta przysposabia pokarm, *który ginie*; Marya troska się o *pokarm, który trwa ku żywotowi wiecznemu. Najlepszą cząstkę obrała, która od niej odjęta nie będzie.* Tak więc Marta jest obrazem ustawicznej pracy, Marya przedstawicielką życia pobożnego, poświęconego służbie Bożej.

Dlaczegoż dziś rozważamy działalność sióstr Łazarzowych, dziś, gdy nam święcić przychodzi dzień Wniebowzięcia Matki Jezusowej. Ewangelia św. o Marcie i Maryi, poświęcona jest czci Najśw. Panny, mamy rozpamiętywać cel naszego życia i wejść w ślady Matki Chrystusowej.

I. Rozważymy co znaczy działalność Marty i Maryi w życiu wiary naszej.

II. Co znaczy w życiu każdej jednostki.

III. Jak się zalety i cnoty sióstr Łazarza łączą harmonijnie z życiem Maryi Panny.

I.

Ewangelia dzisiejsza prowadzi nas do małej wioski Betanią zwanej, gdzie tak chętnie przebywał Chrystus P. znajdując sobie dusze oddane. Tam mieszkał Łazarz z siostrami. W cichym domku u stóp góry Oliwnej, panował spokój i pobożność. Jezus dążąc do Jeruzalem, odpoczywa w domu przyjaciela, obie siostry ubiegają się, aby Mu usłużyć. Podczas gdy Marta przysposabia posiłek. Marya siedzi u nóg Pana i słucha Jego mowy. Ale miasto zapobiegliwej pracy Marty, chwali Pan skupienie Maryi w słowach: Marya lepszą cząstkę obrała.

Słowa te pilnie przechowuje Kościół, gdy bowiem życie chrześcijan na ziemi płynie w dwóch kierunkach, gdy w państwie Bożem łamią się dwie siły, potęga Boża z potęgą świata, wtedy patrząc na zło szerzące się na około, usiłujące zgnieść Ducha Bożego, mimowoli cisną się nam na usta słowa Zbawiciela: Marya lepszą cząstkę obrała. Może powiesz, bracie, Kościół źle czyni, zalecając stronienie od świata, Kościół nie powinien potępiać pracy, która daje nam postęp, kulturę, Kościół pragnie tylko dla ludzi samotności i modlitwy! O nie! mylisz się, bracie w Chrystusie, Kościół nie odrzuca pracy, powtarza tylko słowa Zbawiciela: Marya lepszą cząstkę obrała! Marta czyni dobrze, ale Marya czyni lepiej. Chrystus nie każe Marcie naśladować Maryi, nie każe jej zaniedbywać domowych obowiązków, bo jak pisze św. Augustyn: Jakżeby mogła Marta zasłużyć na naganę, skoro zabiegi jej świadczą o wielkiej gościnności, którą chce okazać Zbawcy. Obie siostry były Panu miłe, obie

Jego służebnice wierne, którym niebo w nagrodę daje. Służą one Kościołowi nie jako oderwane latorośle, ale jako całość w dwóch podana wzorach—wiernej służby dla Boga. Zbawiciel wprawdzie z lekka gani Martę, ale nie gani jej pracy, gorliwości, tylko użalanie się na siostrę: *Panie nie dbasz Ty, iż siostra moja opuściła mię, żebym sama posługiwała*, żali się Marta, a w słowach tych przebija odcień próżności, zarozumiałości. Chce przez to powiedzieć, że to co czyni na pochwałę zasługuje, a bezczynność Maryi godna jest nagany. Jest w tych słowach pewien odruch ziemskich poglądów na pracę, że tylko gorliwość w wykonywaniu prac zawodowych zjednuje błogosławieństwo Pana, a służba Boża, słuchanie nauki Bożej jest marnowaniem czasu. Czyż i wśród nas nie rozlega się skarga Marty? Czyż nieprzyjaciele Kościoła wciąż nie dzwonią na trwogę, że wiara katolicka zbyt wiele nakłada obowiązków na ludzi, że duchowieństwo i zakony, to próżniacy, darmozjady, czyż nie słyszymy szemrania, że tyle pieniędzy wywożą do Rzymu dla Ojca św! Nie będę o nich więcej mówił, bo są to skargi nie Marty służebnicy, ale skargi Judaszowe, który żałował Zbawicielowi wonnych olejków, którymi Magdalena namaszczała nogi Jego. Nie dlatego, aby ubogim rozdał pieniądze, ale że był złodziejem i pragnął posiąść złoto. Niestety, nie tylko nieprzyjaciele Kościoła oburzają się na „lenistwo i hypokryzyę pobożności", ale są też katolicy, którzy sądzą, że zamknięcie się w klasztorze, życie wstrzemięźliwe nie nadaje się do dzisiejszych warunków życia. Mówią, że nie modlitwa i życie pełne poświęcenia, ale praca, samolubstwo, talent mogą nam zapewnić zwycięstwo.

Ale jednego potrzeba, Marya lepszą cząstkę obrała, która jej odjętą nie będzie, mówi nam wiara słowami Zbawiciela! Wiara mówi: jeżeli chcesz służyć Panu: *idź przedaj co masz i daj ubogim a będziesz miał skarb w niebie a przyjdź i pójdź za mną.* Jezus przemawia do nas przez Kościół: *albowiem są rzezańcy, którzy od żywota matki tak się narodzili, i są rzezańcy, którzy się sami otrzebili dla królestwa niebieskiego. Kto może pojąć, niechaj pojmuje* [1]). Jezus przemawia przez skargę ludu, który nie

[1]) Mat. XIX, 12.

znajdując zadowolenia w rozkoszach świata, zwraca się do Pana o pomoc! Dlaczegoż zanika w nas wiara, dlaczego owa gorączkowa praca zagrabienia cudzych dostatków, cudzej sławy, panowania? Dlaczego coraz mniej serc zdolnych do poświęcenia, które aby zdobyć względne zadowolenie gubią duszę? Bo duch zaparcia, duch Chrystusowy zaginął w ludzie. A gdzie go szukać? W prawdziwej nauce Kościoła, wśród mężów bogobojnych umiejących żyć dla Chrystusa i bliźnich. W Kościele Chrystusowym znajdziesz tajemnicę twego celu i przeznaczenia, znajdziesz otuchę do walki, nauczysz się ofiary i miłości, Wiara, miłość, nadzieja zaszczepiana w sercu szczerze katolickiem, pokrzepiona łaską Bożą, coraz nowe legiony wiernych synów jedna Bogu, są oni gotowi życie ponieść w ofierze za sprawę Bożą i dopomożenie bliźniemu.

II.

Ale nie tylko dla życia i rozwoju Kościoła mają głębokie znaczenie słowa Jezusowe: „Marya lepszą cząstkę obrała", te słowa stosują się do każdego człowieka. Na jakiemkolwiek stanowisku się znajdujemy, łączyć musimy cnoty Maryi z gorliwcścią Marty. Zbawiciel uszlachetniając pracę nie przestawał uczyć, że Bóg jest Władcą i celem naszym, że nie w pracy ziemskiej, ale w pracy nad duszą cel naszego bytowania. Dlatego wypowiada słowa upomnienia: „Co pomoże człowiekowi, iżby cały świat zyskał, a duszę zatracił". Dlaczego upomina ubogich, którzy w pogoni za chlebem powszednim o duszy zapomnieli: *Nie troszczcie się o duszę waszą cobyście jedli, ani o ciało wasze, czembyście się odziewali. Azaś dusza nie jest ważniejsza niż pokarm, a ciało niźli odzienie? Szukajcież naprzód królestwa Bożego, a to wszystko będzie wam przydano* [2]).

P. Jezus nie gardzi pracą, bo życie Jego to pasmo ubóstwa i ciężkiego trudu nakłada też na wszystkich ten obowiązek i przez usta św. Pawła głosi: *Kto nie chce robić niech też nie je* [3]). Zbawiciel gani tylko zbyt wielką chciwość, gromadzenie bogactw, poświęcenie życia w zdobyciu ziemskich dostatków z uszczerbkiem dla duszy i zbawienia.

---

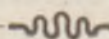
[2]) Mat. VI, 33. [3]) II, Tes. III, 10.

Słowa Zbawiciela szczególniej stosują się do naszych czasów. Wiek nasz, to wiek gonitwy za groszem, za pracą, ale pracą nie podjętą w imię Boże. Myśmy zapomnieli słów Pana: jednego potrzeba; myśmy zapomnieli o wszędzie obecności Boga na ziemi, i dlatego nie dla wieczności, nie dla duszy, ale dla ciała, dla żądz naszych żyjemy! Tam, gdzie praca złączona z Bogiem i modlitwą, tam niema rozpaczy, szemrania na wyroki Boże, tam niema tych głosów piekielnych: niema Boga, precz z kapłanami, poco nam słuchać nauk Kościoła! Gdzie modlitwa z pracą się łączy, tam też poprzestaje na małem, nie buntują się ludzie przeciw chlebodawcom, niema bratniej nienawiści i zemsty.

III.

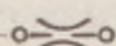
Jeżeli pragniemy stworzyć obraz harmonijnej pracy, zasług i cnót jakiemi odznaczały się siostry Łazarza, to zwróćmy wzrok nasz na Maryę, Matkę Zbawiciela, której życie od kolebki aż do grobu było pełne ufności w Bogu, pracy, miłości i poddania. Marya przewyższała Martę biblijną, bo nie pragnie pochwały i nagrody ziemskiej, pracę swą z umiłowaniem Boga oddaje bezinteresownie Jezusowi. Serce Matki Boleściwej nie łkało jękiem wymówki, choć patrzała na ukrzyżowanego Zbawiciela, znosi w pokorze brzemię bólu bo wie, że dopomoże przez to rodzajowi ludzkiemu. Marya Bogu poświęca radość i boleść a radością jej jest modlitwa i praca. Panu swemu poświęca życie i śmierć i nagrodę odbiera wieczystą, widzimy Ją jako Królowę tam, gdzie niema smutku ani bólu, widzimy wierną Służebnicę Pana modlącą się za braci naszych zbłąkanych, za Kościół uciśniony, za ludy, które zapomniały o Bogu. O zaiste, Marya lepszą cząstkę obrała!

Idźmy drodzy bracia, drogą wskazaną przez siostry Łazarzowe, idźmy drogą, którą dążyła Marya, pracujmy dla Zbawiciela, chętnie cierpmy za Kościół i wiarę, błagajmy o pomoc Orędowniczkę wiernych, aby walka nasza sowite odniosła zwycięstwo. Prośmy o wytrwałość i męstwo w życiu i przy śmierci, rzućmy się do stóp Jezusowych z modlitwą na u-tach, ufni w moc Jego łaski; łączmy się z Nim przez Chleb anielski, który nam podaje, pomnąc, że On nam Sędzią i Panem na wieki.



Krótkie przemówienie

NA NIEDZIELĘ VI PO ZIELONYCH ŚŚ.



Błogosławieństwo Pańskie nad głową sprawiedliwego.

Przyp. X, 6.

Zbawiciel błogosławi chleb i daje go na pokarm zgłodniałej rzeszy. Bez błogosławieństwa Bożego nie byłoby rozmnożenia chleba. I dla nas błogosławieństwo Boże wielkie ma znaczenie, bo choć widomych cudów nie czyni niemniej jest potrzebne. Ukoronowany prorok mówi: *Jeśli Pan nie zbuduje domu próżno pracowali, którzy go budują* [1]. I stąd starać się należy, aby na każdej naszej pracy spoczęła łaska Pana. Jakim sposobem to uczynić?

1. Jeżeli łaska Pana spocząć ma na życiu naszem, trzeba nam umiłować pracę. *W pocie Oblicza twego będziesz pożywał chleba, aż się wrócisz do ziemi z którejeś wzięty* [2]. *Prace rąk twoich, że pożywać będziesz, szczęśliwyś jest i dobrze się mieć będziesz* [3]. Gdy człowiek uczciwie bierzę się do pracy, Bóg mu błogosławi. Oddaj hołd należny Panu a On ci zwróci sowicie. Ale czy tak postępujemy? Czyż nie uskarżamy się wciąż, że praca nasza jest bezowocną? Wstręt uczuwamy do pracy, unikamy jej w miarę możności, oddajemy się lenistwu, albo gdy pracujemy, to bez zapału, bez pilności, bez zamiłowania. Gospodyni domu leniwie spełnia obowiązki rodzinne, rolnik, kupiec, rzemieślnik złorzeczą niejednokrotnie zmudnej pracy! Pracują niesumiennie, nieakuratnie, nie na oznaczony termin, zapominając, że Bóg tylko chętną pracę błogosławi, a lenistwo i nierząd potępia.

2. Jeżeli pragniemy łaski Bożej w życiu, święcić należy niedziele i święta. Bóg ustanowił dzień odpoczynku i uś-

[1] Ps. CXXVI, [2] Rodz. III, 19. [3] Ps. CXXVII, 2.

więcił. go. Sabat miał być źródłem wszelkich łask dla ludu, a pilne przestrzeganie dnia świątecznego przynosiło Izraelitom szczęście i dobrobyt. Bóg spełnił obietnicę daną ludowi: *Zachowajcie święta moje a na świątnicę moją strachajcie się. Jeśli w przykazaniach moich chodzić będziecie a mandaty moje zachowacie i wypełnicie je, dam wam dżdże czasów swoich, a ziemia da urodzaj swój i owocu drzewa pełne będą... i będziecie jeść chleb wasz w sytości, i bez strachu mieszkać będziecie w ziemi waszej. Dam pokój na granicach waszych, będziecie spać a nie będzie ktoby przestraszył* [4]). W Nowym Zakonie święcimy, zamiast sabatu, niedziele i ona ma nam też przynieść nadprzyrodzone łaski. Święcenie niedzieli, pilne wypełnianie obowiązków religijnych, oto źródło łaski; ale czy ludzie nie obracają dni świątecznych na grzeszne życie? Gdybyśmy mogli okiem Bożem przeniknąć przyczyny naszej niedoli, w pierwszym rzędzie ujrzelibyśmy je w znieważaniu dni świątecznych. Czyż może Bóg błogosławić człowiekowi, który znieważa wolę Bożą i za cel jedyny uważa zdobycie dostatków ziemskich. Czyż Bóg za ludzką niewierność i niewdzięczność ma płacić i nagradzać? Bądźcie przekonani, że niejednej troski, choroby, nieszczęścia uniknęlibyśmy, gdyby świat nie czynił z dnia Bożego, dnia szatana i grzechu! Znieważanie dni świątecznych to jad największy, który niszczy i podkopuje szczęście ludzi.

3. Jeżeli błogosławieństwo Boże ma na nas spocząć, musimy wiernie wypełniać obowiązki względem rodziców, które Bóg zaznacza w dziesięciorgu przykazań: *Czcij ojca i matkę twoją*, a dalej powiada: *wyroku ojcowskiego słuchajcie synowie i tak czyńcie, abyście zbawieni byli* [5]). *A jako który skarbi, taki i kto ma w uczciwości matkę swą* [6]). *Synu wspomagaj starość ojca twego, a nie zasmucaj go za żywota jego, a jeśli na baczeniu ustanie, odpuść: a nie wzgardzaj go w sile twojej, bo miłosierdzie ojcu pokazane nie przyjdzie w zapamiętanie. Albowiem za grzech matczyn będzieć oddano dobro i będzieć budowano w sprawiedliwości, a czasu utrapienia wspomnią na cię, a jako lód w pogodę rozpłyną się grzechy twoje* [7]). Cudowna obietnica, która się spełni na dzieciach dobrych i wiernie spełniających swe obowiązki.

[4]) Kapł. XXVI, 2—6. [5]) Eccli. III, 2. [6]) Eccli. III, 5,
[7]) Eccli. III, 14—18.

Dzieci, które zmartwienie sprawiają rodzicom i nie trzymają czwartego przykazania, już tu na ziemi obawiać się muszą kary Bożej. *Przeklęty, który nie czci ojca swego i matki* [8]).

Kto temu nie wierzy, niech spojrzy na panujące stosunki po wsiach i miastach. Niejednokrotnie przekleństwo Boże za częste przestąpienie czwartego przykazania, prześladuje ludzi na każdym kroku, aż do grobu i sądu Bożego. O córy i synowie chrześcijańscy, niechaj błogosławieństwo Boże zamiast przekleństwa spocznie na was za przywiązanie, miłość, posłuszeństwo, szacunek oddawane rodzicom. Pozostańcie wierne Bogu i rodzicom.

4. Należy nadto, *ćwiczyć się w miłosierdziu chrześcijańskiem. Kto daje ubogiemu nie zubożeje, kto gardzi proszącym będzie niedostatek cierpiał* [9]). Kto dopomaga bliźniemu, ściąga na siebie łaskę Bożą, o tym Bóg nie zapomni w godzinę utrapienia. Kto się dzieli darami odebranymi od Pana, tego obficiej Bóg obdarzy. I stąd wszystkie narody hołdują zasadzie że: jałmużna nie zuboży. Strzeżmy są oschłości serca; kto słudze daje niechętnie zapłatę, kto rękę i ucho zamyka na głos ubogiego, ten ściąga na siebie gniew Boży. Dawajmy według możności, pamiętając o chorych, bezdomnych, sierotach, czyńmy to chętnie, z miłości dla Boga, z miłosierdzia dla cierpiącego.

5. Bóg błogosławi ludziom oddanym szczerze Kościołowi i jego nauce. W Kościele katolickim zawarte jest błogosławieństwo i zbawienie nasze, bo Założyciel jego, Chrystus Pan, przyszedł na ziemię, aby nas zbawić i nam błogosławić. Nauki, łaski jakiemi Kościół rozporządza, zasługi Jezusowe okupione Jego męką i śmiercią najświętszą, są dla grzeszników owem niewyczerpanem źródłem błogosławieństwa. Kościół staje się dobroczyńcą i rozdawcą wszelkiego dobra na ziemi. Czyż Kościół, przez swą naukę o wierze, moralności, prawie własności, nie zamienił pustyni grzesznego świata na przystań błogosławieństw i dobrobytu? Czyż na ruinach pogańskich nie zbudował państwa przyszłości. Czyż wszystkich łask, któremi tak hojnie Bóg szafuje nie otrzymujemy przez Kościół? Im zgodniej i wierniej łączymy

---

[8]) Praw. XXVII 16. [9]) Przyp. XXVIII, 27.

się z nim, czy jako jednostki, czy jako naród, im chętniej mu służymy i słuchamy jego przepisów, tem więcej cnót, ładu, pokoju znajdziemy na ziemi. Nie w świetnym rozwoju przemysłu, nie w świeckiej potędze narodu jego siła i moc, ale w błogosławieństwie Bożem, udzielonem nam przez Kościół Chrystusowy. *Szukajcież tedy naprzód królestwa Bożego..., a to wszystko będzie wam przydano* [10]). Wypełniaj, drogi bracie, przepisy Boże, a błogosławiąca ręka Pana spłynie na ciebie. Może nas Pan do czasu doświadczać, ale to nam się obróci na zbawienie. Poznamy prędzej czy później: że na błogosławieństwie Pana opiera się szczęście narodów!

Krótkie przemówienie

NA NIEDZIELĘ VII PO ZIELONYCH ŚŚ.

Wszelkie drzewo dobre, owoce dobre rodzi.

Mat. VII, 17.

Drzewo dobre upomnieniem dla chrześcijan.

Zbawiciel w swych przypowieściach i kazaniach, posługuje się chętnie obrazami z życia i przyrody. Wskazuje nam lilie polne i ptaki niebieskie, aby nas zachęcić do ufności w opiekę Bożą. Mówi o ziarnku gorczycznem i sile kwasu z ciasta, aby nam uprzytomnić i wyjaśnić rozwój zewnętrzny i moc działania Bożego na sprawę naszego zbawienia. W dzisiejszej Ewangelii, zwraca uwagę naszą na drzewo dobre, które wydaje owoc wyborowy. To drzewo ma być obrazem upomnienia dla ludzi. Pokrótce rozbierzemy trzy pobobieństwa, które między drzewem a człowiekiem zachodzą.

1. Jeżeli drzewo ma rodzić dobry owoc, musi być wewnątrz zdrowe i szlachetnego gatunku. Kwiat

---

[10]) Mat. VI.

i owoc ciągną soki i pożywienie z wnętrza drzewa. Trzy drzewa stoją na jednej i tej samej ziemi, z której czerpią pożywienie. Jedno słońce im przyświeca, jeden deszcz i rosa je skrapia i chłodzi, a jednak owoc ich całkiem jest odmienny. Jedno rodzi przepiękny, soczysty owoc, poszukiwany przez ludzi; drugie drzewo daje marny, kwaśny i cierpki; trzecie, płodzi dziki, polny owoc, którego nawet trzoda jeść nie chce. Powód tych odmian nie w kwieciu i liściu, lecz w sokach i szlachetności gatunku jest zawarty.

To samo dzieje się z ludźmi. Jeżeli człowiek ma być miły Bogu i bogaty w cnoty, dbać musi o duszę swoją. Dlatego upomina Bóg już w St. Zakonie: *Wszelaką strażą strzeż serca twego, bo z niego żywot pochodzi* [1]). Zbawiciel upomina nas i zachęca, aby sumienie i dusza nasza w zgodzie były z dążnościami i życiem naszem, że na nic zewnętrzna pobożność, cnotliwość, sława, ubieganie się o dobre imię, jeżeli serce zepsute, złe, to wtedy godni jesteśmy surowej nagany jaką otrzymali faryzeusze: *Biada wam doktorowie i faryzeuszowie obłudnicy, iż jesteście podobni grobom pobielanym, które z wierzchu zdadzą się piękne ludziom, ale wewnątrz pełne są kości umarłych i wszelakiego plugastwa* [2]). Przykładajmy się do czynienia dobrych uczyków, pomni na słowa Jezusowe: *Wy jesteście światłość świata, tak niechaj świeci światłość wasza przed ludźmi, aby widzieli uczynki wasze dobre i chwalili Ojca waszego, który jest w niebiesiech* [3]). Ale główną pieczę zwrócić trzeba na duszę, na wnętrze człowieka, bo w sercu rozwija się wszelka cnota. Stąd zwalczać musimy pożądliwość, myśli nieczyste. Pokus uniknąć nie możemy, ale strzeżmy się aby nami nie rządziły.Nie mówmy, nie mogę być odpowiedzialny za myśli, bo Bóg dał nam wolną wolę. Zajmij umysł pożytecznemi sprawami, obowiązkami jakie należy spełnić, ujarzmij ducha twego i czyń to tylko, co religia ci nakazuje. Wielką nam pomocą będzie ofiarowanie naszych myśli i spraw Bogu i wykonywanie ich z miłości dla Pana.

2. Jeżeli drzewo rodzić ma dobry owoc, trzeba je za młodu szczepić, chronić i podlewać. Dozwólmy mu rosnąć za młodu

---

[1]) Przyp. IV, 23. [2]) Mat. XXIII, 27. [3]) Mat. V, 14, 16.

w stanie dzikim, bez szczepienia, obcinania, bez podpory, lichy nam plon wyda! Nie wystarcza dobra ziemia, bo ona go uszlachetnić nie może. To samo z ludźmi. Jeżeli człowiek ma być dobrym, cnotliwym chrześcijaninem, odznaczać się gorliwością w spełnianiu obowiązków względem Boga, bliźniego i kraju, musi być od dziecięctwa strzeżony od grzechu, uszlachetniony przez chrześcijańskie wychowanie. Jeżeli tego nie posiadł, w wyjątkowych tylko razach i to przy usilnej pracy, odzyska cnoty utracone w młodości. Wiek młodzieńczy, to jedyna stosowna pora do położenia fundamentów prawd Bożych i zapewnienia sobie życia cnotliwego aż do późnej starości. *Młodzieniec wedle drogi swej choćby się zestarzał nie odstąpi od niej* [4]).

Ta myśl, niech wam będzie zachętą, aby bacznie śledzić wychowanie waszej dziatwy. Od waszych zabiegów i troski zależny będzie dalszy duchowy rozwój młodzieży. Od was, po większej części zawisło, czy pójdą drogą do nieba prowadzącą. Pomyśl ojcze i matko, jak wielką odpowiedzialność masz przed Panem wychowując dzieci i stąd wypełniaj sumiennie przestrogę Ducha św: *Ćwicz syna twego, a ochłodzi cię, i da kochanie duszy twojej* [5]). Nie skąp, ojcze, napomnień synowi, wykazuj mu błędy i złe skłonności, a przedewszystkiem świeć mu dobrym przykładem, bo Apostoł Paweł mówi: *A jeśli zaczynienie jest święte i ciasto; a jeśli korzeń święty i gałęzie* [6]).

Ty, zaś młodzieży, nie bądź oporną rodzicom i wychowawcom, nie utrudniaj im ciężkiego zadania! Drzewko nie poddające się za młodu rękom ogrodnika, skarłowacieje i skrzywi się. Czy i was los podobny czeka? Pozwólcie sobą kierować, radując się i dziękując Bogu, że wam dał dobrych rodziców, którzy się troszczą o wasze dobre wychowanie. Wielka to łaska Boża, wielkie też dla was szczęście. Dozwólcie kształcić serce i umysł, ujarzmiać wasze zapędy młodzieńcze i krnąbrność!

3) Aby drzewo dobry owoc rodziło, potrzebuje światła ciepła słonecznego. Choćby ziemia była najlepsza i dobrze uprawiona, gdy zabraknie jej słońca i ciepła, i światła, nie rozwinie się drzewo, nie wyda dobrych owoców. Wszelkie sztu-

[4]) Przyp. XXII, 6. [5]) Przyp. XXIX, 17. [6]) Rzym. XI, 16.

czne światło, gazowe lub elektryczne nie poprawi jego wyglądu bo światło naturalne jest mu do życia konieczne.

Stąd nauka, że jeżeli chcemy wzrastać w cnotach chrześcijańskich i dobrych uczynkach, jeżeli zasługę mieć pragniemy przed Panem, potrzebujemy światła i ciepła z nieba, potrzebujemy pomocy Ducha świętego. Zbawiciel powiada: *Jako latorośl nie może przynosić owocu sama z siebie, jeżeli nie będzie trwać w winnej macicy, także ani wy, jeśli we mnie mieszkać nie będziecie* [7]). Trzeba się nam łączyć z Jezusem, w czyn wprowadzać Jego święte nauki, a czynimy to modląc się żarliwie i przyjmując Sakramenta śś. Przez nie spływa światło i życie Chrystusowe do duszy naszej. Pamiętajmy, że nic nie może nam zastąpić łaski Bożej, ani bogactwo, ani przyjaciele, ani radości tego świata. Jako roślinę rozwija słońce, tak duszę człowieka łaska Boża!

Szukajmy nauki Jezusowej, idźmy za Jego głosem, a wtedy, jako drzewo na wiosnę bujnym się liściem okrywa, tak my będziemy bogaci w zasługi; prace nasze obfity plon przyniosą, plon, który pozostanie na całą wieczność nieskalany i świeży, a który nam szczęście przyniesie na wieki.

Krótkie przemówienie

NA NIEDZIELĘ VIII PO ZIELONYCH ŚŚ.



Cóż uczynię, gdy Pan mój odejmuje odemnie włódarstwo?
Łuk. XVI, 3.

Przez co zasłużymy na łaskę dobrego sądu?

W dzisiejszej Ewangelii, czytamy o niesumiennym włódarzu, któremu rozkazuje Pan: *oddaj liczbę włodarstwa twego, albowiem już włodarzyć nie będziesz.* I bojaźń ogarnęła niesprawiedliwego, bo czuł się winny.

---

[7]) Jan XV, 4.

Do nas wszystkich przemówi na sądzie szczegółowym sprawiedliwy Sędzia Najwyższy: zdajcie rachunek z życia waszego, rachunek z grzechów waszych, które albo sami popełniliście albo byliście powodem zgorszenia innych; rachunek z łask zmarnowanych, czynów lekkomyślnych, obojętności w służbie Bożej i wielu innych wykroczeń. Będzie to porachunek bardzo ścisły i dokładny, który może wkrótce, a może w najbliższej już godzinie złożyć będziemy musieli. Od tego porachunku zawisło nasze zbawienie lub potępienie, i stąd za życia już się starać należy, aby sąd Boży był dla nas pomyślny.

Pomówimy o środkach, które nam dają pomoc.

1) Jeżeli Bóg ma nas sądzić łagodnie, trzeba abyśmy siebie samych za życia osądzali.

Bo byśmy się sami sądzili: nie bylibyśmy sądzeni [1]. Sądźmy się surowo a sprawiedliwie, a podobny wyrok wyda też Pan o nas w dzień sądu Bożego.

Bóg osądza nas z całą prawdą i sprawiedliwością. Nikogo nie krzywdzi, nikogo w błąd nie wprowadza, nigdy się też nie myli. Według zasług ocenia ludzi. Zdołamy czyny nasze zakryć przed ludźmi, zataić myśli, ukryć złe skłonności ale Bogu wszystko będzie wiadome, Bóg przenika każdą myśl naszą, każde słowo wypowiedziane, każde spojrzenie! Sędzia sprawiedliwy osądzi nasze chęci i dążności tak zewnętrzne jak i wewnętrzne, według całej ich wartości i prawdy. I my tak samo, bez złudzenia, bez cienia miłości własnej, bez pychy i zaślepienia, osądzać siebie winniśmy, wyznając w pokorze ducha naszą nędzę, słabość, złość i ułomność.

Bóg sądzić nas będzie według swej świętości. Jezus nie tylko widzi grzechy nasze, ale brzydzi się nimi, bo one sprzeciwiają się zamiarom, woli, miłosierdziu i miłości Bożej Osądzając się, nie tylko uznawać nam trzeba wielkość grzechów naszych, ale musimy je znienawidzić i za nie szczerze żałować. Badaj sumienie twe, ale równocześnie żałuj za grzechy popełnione, bo zasłużyłeś na karę wieczną lub doczesną. Żałuj za grzechy, boś niewdzięczny okazał się Panu za doznane dobrodziejstwa. Żal

[1] I, Kor. XI, 31.

doskonały najlepszem jest zadosyćuczynieniem Bogu, a powstaje on wtedy w sercu grzesznika, gdy żałujemy z pobudek nadprzyrodzonych, żeśmy Boga, najlepsze Dobro obrazili, pomijając już utratę nieba i nagrody wiecznej. Z żalem doskonałym złączmy mocne postanowienie nieobrażania Boga ciężkimi grzechami a nawet wystrzegania się grzechów powszednich. W ten sposób postępując, uświęcamy się i naśladujemy Chrystusa Pana.

Bóg nas sądzi sprawiedliwie, to jest, karze nas według naszych przewinień. I my też ujarzmiać musimy ciało nasze, nakładać sobie pokutę, umartwienie. Gdy dzienne przykrości życia zniesiemy ze spokojem i cierpliwością, jeżeli nałożoną pokutę sumiennie wypełnimy i dobrowolnie ją jeszcze przedłużymy, wtedy ujarzmiamy ciało i zmysły. Bądźmy surowi dla siebie, szczególniej gdy roztrząsamy sumienie nasze i przygotowujemy się do spowiedzi św. Co wieczór rozważmy, czem Boga obraziliśmy, łącząc z żalem zadosyćuczynienie. Tak postępując, doskonalić się możemy w cnotach.

2) Jeżeli po śmierci pragniesz zmiłowania Bożego: wystrzegaj się surowego osądzenia i karania twych bliźnich. Zbawiciel zapewnia: *Którymbyście sądem sądzili, sądzeni będziecie, i którą miarą mierzyć będziecie, odmierzą wam* [2]). Kto nie ma litości, nie ma też pokory; a Bóg umiłował pokorę i łagodność, zarozumiałością i pychą gardzi. W przypowieści o celniku i pysznym faryzeuszu wykazuje, że kto ma litość i pobłażanie dla bliźniego, ten też liczyć może na miłosierdzie Pana. Więcej znaczy u Boga dobre, litośne, pokorne serce, niż hojna jałmużna. Łatwiej dać datek, niż wstrzymać się od sądu surowego. Kto więc bez ważnej przyczyny wstrzymuje się od oskarżania bliźniego, ten też w dzień sądu łaskę znajdzie u Boga. Kto zaś przy najmniejszym występku rzuca kamieniem potępienia na brata swego, dokucza mu, nie szczędzi słów obelżywych, pragnie szkodzić na sławie, ten zadrży z bojaźni w dzień Sądu Bożego. Pomyśl, bracie, czy nie jesteś takim faryzeuszem, który widzi źdźbło w oku bliźniego, a nie widzi belki w oku swojem?

3) Chcemy być łagodnie osądzeni przez Pana, czyńmy

---

[2]) Mat. VII, 1.

za życia miłosierne uczynki. Św. Jakób powiada: *A miłosierdzie przewyższa sąd* [3]). A Zbawiciel mówi: *Czyńcie sobie przyjacioły z mamony niesprawiedliwości, aby gdy ustaniecie, przyjęli was do wiecznych przybytków* [4]). Nie należy tego pojmować, jakoby uczynki miłosierdzia same w sobie nieb› nam zapewniły, bo tak sądząc, utwierdzilibyśmy tylko bogatych w grzechu, którzy czyniąc jałmużnę nie dbaliby o resztę.

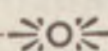
Takie rozumienie sprawy niebezpiecznem byłoby dla naszego zbawienia. My tylko wierzyć mamy, że dobre uczynki przyczyniają się do przejednania obrażonego Boga, i mile są przez Pana widziane. Bóg da nam łaskę zwalczania pokus, szczerego żalu i poprawy życia. W ten sposób okaże nam swe miłosierdzie i sąd nad nami złagodzi.

Każdy człowiek może być miłosierny. Bogaci przez hojną jałmużnę, ubodzy przez posługę, litość, uczynność względem chorych i nieszczęśliwych. Jeżeli każdą ofiarę z miłości dla Boga spełnimy, jeżeli modlić się będziemy za dobroczyńców, niedowiarków, zbłąkanych znajdziemy miłosierdzie w dzień sądu.

Bądź względny, wyrozumiały dla innych, broń ich, ale dla siebie bądź surowy. A wtedy znajdziesz łaskę u Pana!

Krótkie przemówienie

NA NIEDZIELĘ IX PO ZIELONYCH ŚŚ.



Dom mój, dom modlitwy jest.
Łuk. XIX, 46.

Modlitwa w rodzinie.

„Dom mój, dom modlitwy jest“, mówi Zbawiciel o świątyni Pańskiej. I zaprawdę, gromadzimy się tutaj, aby złożyć cześć i dziękczynienie Bogu i prosić Go o nowe łaski. Dom Boży jest domem modlitwy; ale dobry chrześcijanin nie ogra-

[3]) Jak. II, 13. [4]) Łuk. XVI, 9.

nicza się na modlitwie w kościele, on z domu swego czyni przybytek chwały Bożej. Aby was zachęcić do umiłowania Boga w życiu rodzinnem, rozważymy dziś jak wielkiem nieszczęściem dla ludzi jest brak ducha Bożego w życiu codziennem.

1. Jeżeli rodzina katolicka niema ducha Bożego, to członkowie jej są bezbożni, lub źle się modlą. Modlitwa jest dla nas środkiem potężnym i wielką łaską. Żołnierz bezbronny wnet zwyciężony zostaje, rola bez deszczu i należytej uprawy wkrótce chwastem się pokryje, tak samo człowiek, który nie chce lub nie umie się modlić, odrzuca broń, która zabezpiecza go przed pokusami świata, czyni duszę bezużyteczną rolą na której żar grzechu wypalił wszelkie dobre uczynki i pragnienia.

Ponieważ modlitwa bardzo dla duszy potrzebna, więc nieszczęściem wielkiem jest, gdy chrześcijanin przestaje Boga chwalić, gdy się nie modli. Zamyka sobie bowiem przystęp do źródła łask i błogosławieństw Bożych, zrywa mosty, które prowadzą do Serca Bożego i wiecznej szczęśliwości. Tego nieszczęścia uniknie człowiek, jeżeli życie jego rodzinne poświęcone jest Bogu i modlitwie. Ale chcąc posiąść wiarę i miłość ku Bogu, trzeba te cnoty zaszczepić za młodu w sercach dziatek, stąd też pobożna matka jest ogrodniczką siejącą dobre ziarno w sercu dzieciny. W rodzinie chrześcijańskiej, przy domowem ognisku musi się nauczyć dziecko o celu i przeznaczeniu swojem na ziemi, umiłować modlitwę i ducha ufności w Bogu. Jeżeli dziecko zamiast dobrej nauki słyszy w domu rodzicielskim przekleństwa, jeżeli go uczą nienawiści, pomsty, gniewu, kłamstwa, jeżeli nie widzi, że ojciec i matka wieczorem i rano korzą się przed Stwórcą, to nie pomoże ani dobry wpływ nauczyciela, ani głos kapłana przy nauce katechizmowej, dziecko pozbawione dobrego przykładu nie przejmie się duchem Chrystusowym, nie umiłuje od zarania życia modlitwy, zimne i obojętne przejdzie przez życie, niemiłe ludziom i niemiłe Bogu.

2. Jeżeli w rodzinie niema ducha modlitwy, nie wypełnią jej członkowie obowiązków swego stanu. Ciało, aby było zdrowe i silne, musi należycie działać. Skoro tylko jeden członek zachoruje, cały organizm odczuwa ból, który ujemnie działa na

siły i czerstwość naszą. To samo dzieje się z rodziną. Wtedy tylko rodzina jest zdrową, użyteczną dla społeczeństwa, szczęśliwą i zadowoloną, gdy godnie spełnia zadanie życia. Jedna chora owca zaraża często całe stado. Patrz na rodzinę, której ojciec oddany pijaństwu, lenistwu, klątwie, lub kradzieży, jaki tam upadek panuje, jaka niezgoda, brak miłości i nędza! Dlaczego? oto Boga niema w sercu, bo wiarę zatracili, zaniedbali należytego wychowania dziatek, i stąd zgnilizna moralna szpeci ich czyny, stąd rozpacz, bluźnierstwo opanowało dusze. Tacy rodzice bezbożni zapominają, że są stworzeni dla życia wiecznego, dla nieba, zatracają nie tylko dusze własne, ale dusze dzieci, owe skarby od Boga im dane! *Jeśli Pan nie zbuduje domu, próżno pracowali, którzy go budują* [1]). Błogosławieństwo Boże cuda czyni. To błogosławieństwo uzyskać mogą rodzice przez wierne spełnianie obowiązków względem dzieci, przez modlitwę za nich, baczenie na ich wiadomości religijne i dobre wychowanie. Wiele pod tym względem jest jeszcze do zrobienia, dzieci mało uświadomione w rzeczach wiary przychodzą do szkoły, a serca ich oziębłe i popsute nie znają poszanowania dla Kościoła i starszych. Dzisiejsza młodzież pragnie zbytniej wolności, jest krnąbrna, nieczuła na głos rodziców i kierowników, wina to poczęści rodziców, którzy zbyt mało dają jej dobrego przykładu w dziecięctwie.

3. Gdzie grzech zagości, tam też spustoszenie czyni. *Sprawiedliwość wywyższa naród, ale grzech czyni ludzi mizernymi,* powiada Pismo św., to samo odnosi się do życia rodzinnego. W rodzinie pobożnej, miłującej najświętsze ideały wiary i ojczyzny, gości też spokój, dobrobyt, zadowolenie.

Jeżeli domy wasze nie staną się domami Bożymi, grzech w nich zamieszka, a wiecie jakiem złem jest grzech? Św. Tomasz pisze: Grzech to oddalenie się człowieka od Boga, a zwrócenie się ku światu. Widzimy prawdę tych słów na grzechu skąpstwa, nieumiarkowania, pysze. Czem jest modlitwa? Odwróceniem się od spraw ziemskich, a oddaniem się Bogu. Gdy modlimy się w skupieniu, otrząsamy proch ziemi z duszy naszej, wznosimy ją do Boga, spoczywamy w Sercu

[1]) P. 126.

Bożem, rozmawiamy z Panem. I dlatego modlitwa najlepszym jest środkiem, który strzeże od grzechu.

W rodzinach, które popełniają grzech przeciw szóstemu przykazaniu i przez to rujnują świętość domu chrześcijańskiego, w rodzinach, gdzie rozwiązłość niepokoi serce i sumienie, gdzie kłótnia zrywa złotą nić miłości i zgody, tam też nie znajdziesz szczęścia, nie znajdziesz gromadki klękającej do wspólnego pacierza, lub spieszącej do kościoła, tam już szatan od dawna zerwał łączność Boga z ludźmi i sam się rozgościł. Gdyby byli pielęgnowali ducha modlitwy, nie byliby dziś obojętni względem Boga, pozbawieni łask Bożych; odarci z szaty świętości!

Takie jest znaczenie modlitwy i ducha Bożego w rodzinach naszych. Zechcijcie je poznać coraz dokładniej, a poznawszy umiłować z całego serca; uczyńcie domy i serca wasze godnemi mieszkaniami Boga, aby mógł w nich rządzić i królować. Błogosławiona rodzina, gdzie ojciec i matka są stróżami dobrych obyczajów i modlitwy żarliwej, do nich odnoszą się słowa Zbawiciela: *Błogosławiony, który idzie w imię Pańskie* [2]).

Krótkie przemówienie

NA NIEDZIELĘ X PO ZIELONYCH ŚŚ.

Powiadam wam, zstąpił ten usprawiedliwionym do domu swego, od niego. Albowiem ktokolwiek się podwyższa będzie uniżon, a kto się uniża będzie podwyższon.

Łuk. XVIII, 14.

Pokora.

Pokora, którą nam zaleca Chrystus P. w dzisiejszej Ewangelii św., wielką jest cnotą i wielkie też przynosi owoce. Bez

---

[2]) Łuk. XIII, 35.

pokory niema łączności z Bogiem, albowiem pysznego ukarze a pokornego wysłuchuje Pan. Bez pokory niema dla serca spokoju, a pyszny i zarozumiały mało kiedy znajduje spełnienie życzeń. Bez pokory niema ładu społecznego, albowiem na posłuszeństwie i poddaniu spoczywa rękojmia dobrobytu. Bez pokory niema wreszcie zbawienia, bo Zbawiciel powiada: *Jeśli się nie staniecie jako dziatki nie wnijdziecie do królestwa niebieskiego* [1]). Skoro więc pokora tak bardzo jest nam potrzebna musimy starać się aby ją sobie przyswoić.

1. Musimy być pokorni, bo jesteśmy stworzeniami Bożemi.

a) Wszystko co posiadamy od Boga pochodzi. Nie jesteś twórcą swych zdolności, talentów, bogactwa, piękności, przymiotów, wszystkie te duchowe i fizyczne dary od Boga ci są dane. Może przyczyniłeś się pracą i pilnością do powiększenia twego majątku, ale gdyby nie wola i łaska Pana, wszystkie twe zabiegi poszłyby na marne. Jeżeli to co posiadasz od Boga pochodzi, z czegoż się wynosisz i pysznisz? Czyż wielbląd będzie dumnie wznosił głowę dlatego, że dźwiga na swym grzbiecie paki drogocennych towarów, podczas gdy inne zwierzę wóz ze słomą ciągnie? Nie zapominajmy słów Apostoła Pawła: *A co masz czegoś nie wziął? A jeśliżeś wziął, przecżże się chlubisz jakobyś nie wziął?* [2]).

Każdy dar Boży, każda łaska wyświadczona daje nam nowy powód do pokory, albowiem im więcej otrzymujemy, tem większa odpowiedzialność nas czeka, tem dokładniejszy rachunek zdamy Panu! Zbawiciel wyraźnie to wykazuje, gdy mówi: *od każdego, któremu wiele dano, wiele żądać będą, a któremu wiele zlecono, więcej będą chcieć od niego* [3]). Te słowa wskazują, abyśmy nie wynosili się, ani nie pożądali dóbr doczesnych w celu upokorzenia bliźniego, bo zdamy rachunek Bogu z czynności naszych!

b) Jako stworzenia podlegające śmierci, korzystać możemy tylko do czasu z talentów i bogactw naszych, śmierć zrówna wszystkie stany. Czyś panem możnym, czy nędzarzem na barłogu, z chwilą, gdy dusza twa ziemską opuści powłokę, staje się równą w oczach Bożych. Może dziś szczycisz się z twego dobytku,

[1]) Mat. XVIII, 8. [2]) 1, Kor. IV, 7. [3]) Łuk. XIII, 48.

dobrych rządów, uznania w świecie, gardzisz twym bliźnim nieuposażonym w dobra ziemskie, pamiętaj, bracie, że śmierć przetnie pasmo szczęścia, legniesz w grobie, porówno z nędzarzem stoczą robaki twe ciało; nie osłoni cię od tego kosztowna trumna, piękne sarkofagi, wieńce i palmy składane na grobie! I z czego się pysznić będziesz?

2. Bądźmy pokorni, bośmy Krwią Jezusową odkupieni, bośmy chrześcijanami powołanymi do pracy w winnicy Pańskiej! Pokory uczy nas Chrystus Pan: *Uczcie się odemnie, żem jest cichy i pokornego serca* [4]). Jezus nie każe nam odosobniać się od świata, nie każe nam wsławiać się wielkimi czynami, ani działać cudów, ale żąda ducha pokory, zwycięstwa nad złymi nałogami.

Życie Zbawiciela to życie cnoty i pokory. Zrodzony w ubóstwie, wychowany w twardej pracy, staje się pokorny, uległy, poddany. Król królów, Pan nieba i ziemi z pokorą znosi męki i szyderstwa tłumu. Jezus źle nie życzy, gdy Go przybijają do krzyża i na równi stawiają ze złoczyńcami, z pokorą znosi cierpienia, modli się za nieprzyjaciół! Ale i to nie wystarcza Chrystusowi Panu, oto, pod postacią Chleba przychodzi do nas, mieszka w kościołach naszych, ukryty w tabernakulum, daje się na pokarm grzesznikowi i pozostaje z nim tak długo, aż grzech Go nie wydali z serca.

Czy wobec tej pokory Jezusowej, będziemy się jeszcze pysznili? Z czego będziecie się chlubić? Raczej gdy was chwalić będą, upokorzcie się w duchu, złóżcie uznanie świata w hołdzie Jezusowi!

3. Musimy być pokorni, bośmy grzeszni i skalani! Grzech nas poniżył w oczach Pana, odarł z łask i darów nadprzyrodzonych. Jedynie cnota, serce czyste, sumienie wolne od wyrzutów, może nas uspokoić, wywyższyć, uszlachetnić i udoskonalić. Im więcej oddalamy się od cnoty, im więcej w nas zarozumiałości, tem głębiej upadamy, tem większe nasze ubóstwo i nędza. Ponadto próżność, pycha, staje się buntem przeciw Panu, którą poskromić w nas musi i ukarać należycie.

Grzech nas poniża jest bowiem wyrazem naj-

[4]) Mat. XI, 29.

wyższej niewdzięczności wobec Boga. Grzech wyciska piętno zbrodni i brzydoty na duszy człowieka, bo czyż może być miłą Panu dusza, która za odebrane dobrodziejstwa płaci czarną niewdzięcznością? Gdy cię przyjaciel zawiedzie, za dobre złem wypłaci, zamykasz przed nim dom swój, nie chcesz go znać więcej. Pomnij, bracie, czem są dobrodziejstwa ziemskie wobec dobrodziejstw Bożych! Słusznie też woła Pan przez usta proroka: *Słuchajcie niebiosa, a weźmij w uszy ziemio, albowiem wychowałem syny i wywyższyłem a oni mię wzgardzili* [5]).

Grzech nas poniża, bo plami duszę i brzydotę nań sprowadza. Dusza czysta podobna jest do świątyni pełnej jasności i blasku: *Nie wiecie, iżeście Kościołem Bożym a duch Boży mieszka w was* [6]). Popełniwszy grzech ciężki zatracamy jej piękność i godność, czynimy ją mieszkaniem szatana. *Obrzydliwe Panu serce przewrotne* [7]).

Grzech wreszcie poniża nas, albowiem osłabia duszę, szczególniej, gdy powracamy do tych samych grzechów. *Wszelki, który czyni grzech, jest sługą grzechu* [8]). Prawdę tych słów odczuwamy na sobie. Przez nałogowy grzech, osłabia się tak wola nasza, że zatracamy poczucie moralności, obyczajności, zatracamy energię i chęć do przeciwdziałania, stajemy się, przez rozpasanie namiętności starcami niedołężnymi.

I stąd, drodzy bracia, musimy być pokorni, bo życie nasze kryje w sobie wiele ciemnych plam i występków. Któż jest bez winy? Kto nie czuje pociągu do złego? Odczuwając naszą nędzę, wołajmy wespół z celnikiem: Boże bądź miłościw mnie grzesznemu!

Przyrzeczmy Bogu utajonemu w Przenajśw. Sakramencie, że tłumić będziemy wszelką próżność, że będziemy pokorni, poddani Panu, chętni w spełnianiu obowiązków jakie nam przełożeni nasi nakładają. Walczmy z pychą, bo to broń szatana, to tarcza upadłych aniołów. Módlmy się o łaskę cierpliwości i pokory: Jezu serca pokornego, uczyń serce moje podobnem do Twego! Amen.

---

[5]) Izai. I, 2. [6]) I, Kor. III, 16. [7]) Przyp. XI, 20. [8]) Jan VIII, 34.

Kazanie na poświęcenie Kościoła

Społeczne znaczenie katolickiej świątyni.

—o—

Dzisiaj zbawienie stało temu domowi.

Łuk. XIX, 9.

Dzisiejsze czasy nie obfitują w pobożnych; ludzie nie zbyt chętnie uczęszczają do domów Bożych, bo jak mówią: lepiej pieniądz obrócić na budowę szkół lub szpitali, które przynoszą ulgę i oświatę społeczeństwu. Szlachetny to zamiar, ale nie zapominajmy, że Kościół katolicki pierwszy przyłożył rękę do oświaty, fundował, zakładał szkoły i ochronki, zgromadzenia pobożne i zakłady dobroczynne. Ale oprócz zakładów przeznaczonych dla bliźnich, musimy budować domy, poświęcone Bogu i modlitwie i stąd z okazyi dzisiejszej uroczystości poświęcenia Kościoła, rozważymy wysokie znaczenie świątyń katolickich.

1. Dom Boży jest domem pokoju. Spokój to promień ożywczy w życiu człowieka. Jeżeli w narodzie zabraknie ładu i spokoju, gdy miecz i pożoga niszczy kraj rodzimy, chylić się naród musi ku upadkowi. Nieszczęśliwą jest rodzina, gdzie zgoda i jedność zanika, bo żaden dostatek, świetność i sława nie zdoła go zastąpić! Jakiż smutny obraz przedstawia serce ludzkie dręczone wyrzutami i niepokojem; choćby świat sypał róże pod stopy, nie zdoła mu przywrócić równowagi. Apostoł Piotr mówi: *Albowiem kto chce żywot miłować i oglądać dni dobre, niech pohamuje język swój od złego* [1]).

Dom Boży dopomaga nam do uzyskania spokoju. Słynny poeta włoski Dante wszedł wieczorem w krużganek klasztorny

[1]) I, Piotr III, 10.

we Florencyi i zadumał się głęboko. Braciszek klasztorny, widząc obcego człowieka w murach klasztoru, zbliżył się do niego i zapytał uprzejmie: „czego szuka"? „Spokoju" odrzekł Dante i chodził dalej. O zapewne, że jedynie dom Boży udzielić go nam może, bo w nim przemieszkuje Dawca pokoju, bez niego niema prawdziwej jedności. Jezus Chrystus przepowiadany był przez prorcków St. Zakonu jako Książę pokoju, Aniołowie nad żłobkiem, nucą pieśń: Pokój ludziom dobrej woli! W Kościele katolickim sprawuje się Ofiara Pokoju i przejednania, Ofiara, która pogodziła świat z Bogiem, niebo z ziemią, w której też kapłan słusznie wyrzeka: Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, udziel nam pokoju.

W Kościele Chrystusowym udzielane bywają Sakramenta śś: a przedewszystkiem Sakrament Pokuty czyli pojednania. Zanim Chrystus P. dał władzę odpuszczania grzechów Apostołom i uczniom, wyrzeka do nich słowa pełne znaczenia: „Pokój z wami". Ileż dusz znalazło w Sakr. Pokuty pokój serca i sumienia; wchodzili do świątyni z bojaźnią i drżeniem, a oto dobrze odprawiona spowiedź daje im nadzieję, odradza na duszy i dobremi postanowieniami napełnia. Wszelkie nauki głoszone w świątyni Pańskiej do jednego zmierzają celu—do pojednania nas z Bogiem i bliźnim, utrwalenia pokoju między niebem a ziemią. Czy jednak słuchamy przestróg Kościoła, żyjemy, jako przystało dzieciom Chrystusowym, czy zwalczamy złą naturę? Bez walki nie może być prawdziwego spokoju, i dlatego z radością wstępujemy w progi świątyni bo tam nie waśni i zemsty, ale pojednania, łagodności i wyrozumiałości nas uczą.

Kościół katolicki jest domem wolności. Może powiesz bracie: co ma wolność łącznego z domem Bożym? Wolność zyskuje się przez polityczne walki i prawa, które zapewniają poddanym ich słuszne żądania: ale nie mniejszy wpływ wywiera Kościół na sprawę wolnościową.

Po pierwsze, bez Chrystusa P. niema prawdziwej wolności, to stwierdza historya ludów pogańskich. W owe czasy, połowa ludzi jęczała pod jarzmem niewoli. Była niewola polityczna, społeczna, niewola na tle rodzinnym. Gdziekolwiek się lud od Chrystusa P. oddalał, popadał na nowo w więzy niewoli. W Af-

ryce, gdzie dawnymi czasy kwitła cywilizacya i dobrobyt, po upadku wiary, na nowo zapanowała ciemnota i nędza. Wspomnijmy na Francyę w końcu XVIII wieku. Naród zapomniał o Bogu, i stąd tyrania, rzeź, królobójstwa napełniły kraj, lud głosił: wolność, równość, niepodległość, a trupami słał ulice Paryża! Gdzie misyonarz zatknie krzyż św., gdzie prawdziwemu Bogu zbuduje ołtarz, tam zanika dzikość obyczajów, ciemnota, a jaśnieć poczyna światło prawdziwej wolności i oświaty. Powtarzamy raz jeszcze: bez Chrystusa niema wolności, a naukę Jego słyszymy w przybytkach Bożych, tam też Zbawiciel przebywa i łaskami nas obdarza.

W domu Bożym uszlachetniamy duszę naszą, bo łaska uświęcająca podnosi nas i sławia w szeregu dzieci Bożych, dziedziców Królestwa Bożego. Kto się uznaje za dziecko Boże, kto z dziecięcą ufnością odmawia: *Ojcze nasz, który jesteś w niebiesiech* ten nie jest niewolnikiem. Rozważcie, drodzy bracia, że dom Boży jest miejscem, które równa wszystkie stany i klasy społeczne. Jeżeli w życiu napotykamy dumę, pychę, wyniosłość, to tu przed Ołtarzem Boga—Człowieka zgina kolana prostaczek i mędrzec, król i nędzarz, szlachcic i chłop w siermiędze. Tu nie usłyszysz: idź precz, bo to nie dla ciebie miejsce. Gdzie kościoły i kaplice stoją, tam wchodzi wielki i mały, grzeszny i sprawiedliwy, tam zanika niewola, a błogosławieństwo Pana łagodzi rozdział istniejący między ubogim a możnym.

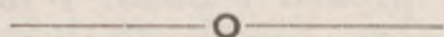
Dom Boży jest wreszcie domem prawdy. Tylko prawda daje szczęście i dobry obyczaj. Poganie wątpili w prawdy im objawione, i stąd pyta Piłat: *Co jest prawda* [2]). Chrystus Pan przynosi nam prawdę życia i jawnie też głosi światu: *Jam jest droga i prawda i żywot* [3]). Prawdę swej Boskiej nauki nie przekazuje mocarzom świata, uczonym, faryzeuszom, ale wkłada ją w usta ubogich Apostołów i uczniów. Następcy Apostołów, biskupi i kapłani głoszą te wzniosłe prawdy w Kościele Bożym, a są one rzewne i pełne znaczenia dla narodów, bo wyświetlają obowiązki względem Boga, bliźnich i nas samych, uczą nas oddawać Bogu co Bożego, a cesarzowi co cesarskiego, uczą szano-

[2]) Jan XVIII, 35. [3]) Jan XIV, 6.

wać zwierzchność kościelną i świecką, krzewią oświatę i do dobrego zachęcają. Kościół katolicki jest *domem miłości* jak Boga tak bliźniego. W kościele znajduje się krzyż, tabernakulum, gdzie przebywa dniem i nocą Zbawiciel pełen miłości, tam złożona jest Hostya św. owo prawdziwe Ciało i Krew Jezusa, tam odbywa się codziennie niekrwawa Ofiara pojednania. Przenajśw. Sakrament ukryty w kościele katolickim jest owem źródłem łask nieustających, ogniem Bożym, zapalającym serce grzesznika; najlepszą siostrą, która nie obawiając się zarazy, dniem i nocą bieży do łoża chorego, goi jego bóle, opatruje rany i balsam pociechy wlewa do duszy. A przecież tak mało pamiętamy na dobrodziejstwa doznane w kościele Chrystusowym! Tu odebraliśmy łaskę Chrztu św., tu nam przebaczono grzechy, obdarzono Chlebem Anielskim, wzmocniono przez Bierzmowanie, tu otrzymali małżonkowie błogosławieństwo na drogę życia, tu niejeden kapłan lub zakonnica złożyła śluby czystości i Bogu na służbę się oddała. Tu wreszcie szukamy łaski i opieki Bożej, wsparcia w chwili zwątpienia, pomocy w cierpieniu i pokusach.

Tak więc kościół wielkie ma znaczenie dla społeczeństwa. Starajmy się też o wzrost i pomnażanie w wierze, starajmy się, aby to miejsce uświęcone obecnością Chrystusa Pana było dla nas drogie, miłe i pożądane! Gromadźmy się tłumnie w przybytkach Pana nie z przymusu, nie dla ubocznych celów, ale z obowiązku, z miłości dla Boga. Przedewszystkiem czcijmy Ofiarę Mszy św., słuchajmy jej często w dni powszednie, a gdy świat nam dokuczy, Bóg nawiedzi cierpieniem, nie skarżmy się przed ludźmi, ale dążmy do kościoła i u stóp Jezusa, u Matki Jego Najśw. szukajmy pociechy i ukojenia. A tak żyjąc, doczekamy się, że wiara i ufność położona w Panu stanie się nam „bramą do nieba“.

Przemówienie do pątników udających się na miejsce cudowne.



W naśladowaniu Chrystusa P. czytamy: mało ludzi przez chorobę nawraca się, mało też pielgrzymów się uświęca. Smutne to ale prawdziwe, uniknąć tego jednak można gdy się pielgrzymuje według woli Bożej.Pierwszą pobożną pielgrzymkę przedsiębiorą trzej Mędrcy ze Wschodu, którzy dążą do Betleemu, aby pokłonić się Dzieciątku narodzonemu. Oni niechaj nam służą za wzór jak pielgrzymować należy.

Tradycya podaje, że Mędrcami dążącymi do Betleemu byli ludzie możni, którzy bogate podarki nieśli w ofierze; byli przytem młodzi duchem i ciałem, to jest pielgrzymowali ochoczo, ze szczerą wiarą w obecność Boga w Betleemie. Dzięki Bogu, że i wśród was widzę dziś młodzieńców i dziewice, niewstydzących się brać kosztur do ręki, że jawnie wyznajecie wiarę swą i pragniecie pokuty. Dalej, mówi nam podanie, że Mędrcowie należeli do królewskiego rodu, a więc tem większą mieli zasługę gdy nie wstydzili się przebywać kamienistej, nieznanej przestrzeni, aby uczcić Dziecię nowonarodzone. Dziś niestety, niewiara tak szybkie czyni postępy, że inteligencya, młodzież uniwersytecka za ujmę sobie uważa pielgrzymować wespół z prostaczkami do miejsc cudownych, niema już tej miłości braterskiej, która łączyła przodków naszych. dziś nie uważamy już kapłanów za przewodników duchownych,wolimy się szczycić opowiadaniami z wrażeń wyniesionych z podróży zagranicznych, aniżeli z pobożną pieśnią dążyć do miejsca cudownego. Do was przeto się zwracam, pobożni pątnicy, którzy mimo obowiązków i przeszkód rozlicznych, zebraliście się na wspólne złożenie czci Najśw. Pannie, abyście spełnili godnie wasz zamiar, a wszelkie trudy ofiarowali u Stóp Matki Jezusowej jako zadosyćuczynienie za grzechy i niedoskonałości wasze.

Mędrcy ze Wschodu dążyli do króla swego, do Jezusa i Maryi. Szukali Dzieciątka, które panować miało nie nad nikłem państwem

żydowskiem, ale nad niebem, nad duszami i sercem wszystkich narodów. A ponieważ Syn Boga, przyjąwszy naturę człowieka, posiadał Matkę łaski pełną, szli więc złożyć hołd Przenajświętszej Dziewicy. My dążymy dziś do Częstochowy, owego miejsca uświęconego na polskiej ziemi tysiącznemi uzdrowieniami, przesiąkłego krwią polskich rycerzy w obronie Jasnogórskiej Pani, idziemy do Maryi pełni otuchy i nadziei, że nas wysłucha i poratuje.

Droga, którą dążyli trzej Mędrcowie była stroma i uciążliwa, przebywali większą część pieszo i boso. I my przedsiębierzemy pieszą pielgrzymkę, aby uzyskać odpusty, postarajmy się iść ze spokojem, ładem, w skupieniu i modlitwie. Długa była podróż Mędrców przebyli pustynie, bagna, strumyki, wśród żaru lub słoty, ale to wszystko nie odstraszało ich od oglądania Maryi i Jezusa. I was, mili bracia, czeka droga uciążliwa, może na niejedno szyderstwo będziecie narażeni, niejedną przykrość wam wyrządzą, znieście to z pokorą, ofiarujcie Panu a On was nagrodzi sowicie. Pamiętajcie na słowa Zbawiciela: *Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem ich jest królestwo niebieskie.* W czasie podróży zatrzymali się Trzej Królowie przez czas dłuższy w Jerozolimie, ale czas ten spędzili na modlitwie, tak, że stali się przykładem dla krajowców. I nam wypadnie zatrzymać się wśród drogi, użyjmy go na wypoczynek ciała i ducha, nie dając powodu do zgorszenia, grzechu i bratniej niezgody.

Czem się zajmowali Trzej Królowie w podróży? Św. Mateusz pisze: *ujrzawszy gwiazdę, uradowali się radością bardzo wielką* [1]). Przyglądali się ciekawie obcym okolicom, zwyczajom i ludom, ale głównie myśl ich zwócona była do celu podróży, patrzyli w niebo na gwiazdę przewodnią, rozważali szczęście jakie ich czeka, gdy ujrzą Maryę Pannę z niemowlęciem na ręku. Drodzy bracia! wszakże my też dążymy do Maryi i Jezusa, idźmy z przeświadczeniem o celu naszej podróży, rozważajmy, jak wielkie łaski wyświadczyć nam ma Matka Boża, i przeto śpiew nasz i modlitwa niech będzie czysta, pobożna, aby się Bogu podobać mogła.

Dlaczego dążyli Mędrcy do Pana Jezusa i Maryi? *I wszedłszy w dom naleźli Dziecię z Matką Jego i upadłszy pokłonili się Jemu, ofiarowali Mu dary: złoto, kadzidło i mirę.*

Dla złożenia darów odbyli daleką drogę, zdjęli korony z siebie i oddali je Dziecięciu. Myśmy ubodzy, nie posiadamy złota, ani

---

[1]) Mat. II, 10.

purpury, ale mamy serca, które złożyć możemy w ofierze Maryi P., mamy postanowienie szczerej poprawy, pragnienie umiłowania Matki Chrystusowej. Ofiarujmy siebie, ofiarujmy Jej naszą rodzinę, kraj nasz nieszczęśliwy, troski i nadzieje nasze, a jeżeli brudem grzechu skalana nasza dusza, obmyjmy ją w Sakr. Pokuty łzami szczerego żalu. Serce czyste najmilszym będzie darem dla Matki Bożej, Komunia św. godnie przyjęta pojedna nas z Jezusem i Maryą P. Prośmy Matkę grzeszników, aby nas otoczyła swą opieką, abyśmy w milczeniu znosili krzyże życia, a po długich lub krótkich dniach pielgrzymowania, pełni łask, czyści na duszy, bogaci w cnoty, stanąć mogli na sądzie Bożym i otrzymać nagrodę Jezusową. Amen.

Pożegnanie pątników opuszczających miejsce cudowne.

Maryo, pozostań z nami!

Zbliżał się wieczór. Trzej pielgrzymi powracający z Jeruzalem spieszyli do Emaus. Jeden z nich strudzony drogą, chciał się oddalić, ale towarzysze *przymusili go mówiąc: zostań z nami, boć się ma ku wieczorowi i dzień się już nachylił.* Owi trzej podróżni, to Jezus zmartwychwstały z dwoma uczniami, który na prośby ich zasiada do wieczerzy i karmi Chlebem Anielskim. Wtedy poznali Go, upadli do nóg, ale On znikł im z oczu. „Dzień się już nachylił“ dla nas, mili bracia, którzy przyszliśmy złożyć Maryi wiązankę naszych uczuć, niedługo musimy znów pożegnać to miejsce cudowne, aby powrócić do zwykłych obowiązków. Niechaj prośba uczniów Chrystusowych: Panie, zostań z nami, nakłoni nas do złożenia tejże samej prośby Najświętszej Maryi P.: Maryo, pozostań z nami, bo życie nasze tak mało ma dni radosnych, wieczór trosk i cierpień zakrywa każdą chwilę świetlaną.

I.

Wprawdzie los nie równo nas szczęściem obdarza, ale przyznać musimy, że niema człowieka, któremuby choć raz jeden nie zabłysnął promień szczęścia! Jednego obdarza Pan Bóg bogactwem, drugiego talentem, wiedzą, powodzeniem, zdrowiem. Jednemu daje

bogobojnych rodziców, drugiemu dzieci zdrowe i pilne. Jako życie w przyrodzie w najpiękniejszej formie i bogactwie ukazuje się na południu, ale i narody północy nie są pozbawione piękna błyszczących lodowców i gór skąpanych w świetle porannem, tak i życie ludzkie otrzymuje liczne dowody łask i opieki Bożej. Ale słońce szczęścia często stronić zaczyna od człowieka, ciemna noc smutku, choroby tuli go w swych objęciach, upadają siły i męstwo, zanika bogactwo i jasny sąd, nędza, ubóstwo gości w twej chacie. I mimowoli wyrywa się okrzyk bólu: Wszystko marność nad marnościami. Pismo św. mówiąc o znikomości szczęścia ziemskiego dodaje: *Jako ogień pali lasy i jako płomień, który pali góry... napełni twarze ich sromotą i szukać będą imienia Twego, Panie*[1]). Już poganie przedstawiali szczęście człowieka, jako uciekającą postać na kuli szybko się obracającej. Jakimże smutkiem napełnia się dusza gdy gromy w nią uderzają, jakże łatwo wtedy popadamy w rozpacz, zwątpienie, tracimy równowagę, wytrwałość, dobre zasady i nieraz serce zbolałe ośmieli się Bogu bluźnić! Żeby zapewnić ludziom choć odrobinę szczęścia i zadowolenia, błogosławi Kościół płody ziemi, aby broniły człowieka od złego, pomoc i pociechę mu dały. Jeżeli doznasz miły bracie, goryczy serca i zawodu dokąd się udasz? Czy pójdziesz żebrać litości u ludzi? O nie, tam jej nie zawsze znajdziesz! Śpiesz do Maryi Panny, przychodź na to miejsce łaskami słynące, u stóp Maryi złóż krzyż i boleść, a Ona cię pocieszy i wysłucha. Marya nie tylko wysłucha, ale jako dobra Matka przebywająca wciąż z Jezusem pozostanie z nami.

II.

Wiek dwudziesty, to okres nie tylko obojętności, ale czas prześladowania Kościoła. Cokolwiek dotąd służyło do ożywienia wiary w sercu katolika, dzisiaj usiłują zniweczyć. Chwalą i wynoszą tych, którzy największe bluźnierstwa miotają na prawdy wiary. W tem państwie ciemności i grzechu żyć jesteśmy zmuszeni, a cała nasza nadzieja w Maryi Pannie, że rozproszy ciemnotę zbłąkanych, i wróci ludziom żywą wiarę. Przyszliśmy na to to miejsce święte, bo nam źle na świecie, przyszliśmy uspokoić sumienie w trybunale pokuty, przyszliśmy prosić Maryę, aby nie dozwalała ginąć swym synom, aby przywróciła nam swą miłość i opiekę i w tym naszym bólu wołamy: Panie, pozostań z nami, bo się już ma ku wieczorowi, serce

---

[1]) Ps. LXXXII, 17.

nasze oschłe i oziębłe, kraj nasz w rozterce i bratniej walce, opuszczeni, ciemni, spętani mocą szatana się czujemy! O jeżeli, drogi bracie, czujesz taką noc ciemną w tej duszy i sumieniu, jeżeli namiętności zagłuszają ziarno cnoty, jeżeli między Bogiem a tobą utworzyła się przepaść bezdenna, biegnij do ołtarza Maryi, biegnij do konfesyonału, Maryi poleć twe troski, w Sakramentach śś. szukaj spokoju. Proś Maryi, P. aby cię nie oddalała od siebie, bo tylko z Nią i przy Niej możesz być pewny zbawienia.

III.

Jeszcze jedna chwila w naszem życiu żąda od nas, abyśmy wzywali pomocy Maryi Panny—chwila śmierci.

Ze drżeniem oczekujemy jej przyjścia, ale każdy na inny sposób. Światowiec, którego serce silnie przywiązane było do ziemi z obawą spogląda, rychło mu przyjdzie opuścić dostatki, pieniądz gromadzony skrzętnie, przyjemności, któremi jeszcze nie zdołał się nasycić. Sprawiedliwy z radością oczekuje godziny rozstania z ziemią, wypełnił wiernie przepisy Boże, dziś odebrać ma wieniec zasługi. I dla nas, którzy pielgrzymowaliśmy do tego świętego miejsca nadejdzie dzień sądu Bożego, i ty, bracie, ułożysz się do snu wiecznego, opuścisz rodzinę, przyjaciół, dobytek spoczniesz w zimnym grobie, opuszczony a może zapomniany przez najbliższych. Nie wiesz dnia ani godziny kiedy zdasz porachunek z obowiązków twoich, a czy jesteś zupełnie przysposobiony? W owej chwili bolesnej jedna ci tylko pozostanie pociecha, jeden ratunek—Jezus! Ale ten Zbawiciel nie będzie ci miłosierny jeżeli Go za życia znieważałeś, a w ostatniej godzinie nie starałeś się z Nim pojednać. Dlatego póki jeszcze siły i życie, wołaj do Matki Jezusowej: Pani pozostań ze mną, ratuj mnie w godzinę śmierci, przebłagaj gniew Syna. Ty, któraś patrzyła na ciało Jego zbroczone, na ciernie raniące Jego głowę, Ty, któraś mężnie zniosła gdy przybijano ręce i nogi Syna Twego, nie dozwól, abyśmy umierać mieli bez Sakramentów śś. Marya nie odrzuci twej prośby, ale stanie wespół z Aniołem Stróżem u łoża twego, przeprowadzi szczęśliwie przez bramę śmierci i odda cię Synowi najmilszemu. Marya wstawiać się będzie za tobą, przypominając sobie, żeś Jej wiernie za życia służył. Jezus przyjmie cię jako wiernego Syna Maryi i nagrodzi w wieczności. Amen.

JUBILEUSZ OJCA ŚW. PIUSA X

jako

ZACHĘTA DO „ODNOWIENIA WSZYSTKIEGO W CHRYSTUSIE“



Błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa...w rozporządzeniu zupełności czasów, aby w Chrystusie wszystko naprawił co na niebiesiech i co na ziemi jest, w nim.

Efez. I, 10.

Dwa tysiące lat dobiega, gdy przez szerokie bramy Rzymu wszedł ubogi pielgrzym przyodziany w skromne szaty jakie noszono na Wschodzie. Głowa przypruszona siwizną schylała się na piersi, w twarzy biła wielka pokora, zaprzanie się i umartwienie życia. Pomimo skromnego wyglądu podróżnika, wielkie zamiary przyprowadziły go do bram wiecznego miasta, oświecony Duchem Bożym, tu założyć miał stolicę nowego państwa duchowego, był to bowiem Piotr-opoka, na którym Jezus Chrystus zbudował Kościół swój.

Dwadzieścia wieków ubiega od tego czasu, Rzym uległ różnym zmianom losu, niejedna gwiazda, która rządziła państwem legła zapomniana w grobie, ale skała Piotrowa przetrwała burze świata, i choć odarta z zewnętrznego przepychu i blasku, coraz większe zdobywa wawrzyny.

W końcu lipca 1903 r. zwróciły się oczy wszystkich ku Rzymowi w oczekiwaniu nowego Namiestnika Chry-

stusowego, wkrótce też rozradowały się serca katolików, bo mogły zawołać: „Habemus papam“ mamy Ojca świętego na stolicy Piotrowej!

Zebrani na konklawe kardynałowie obrali papieżem *Józefa Sarto,* patryarchę weneckiego, który przybrał imię Piusa X.

W roku obecnym znowu świat katolicki dążyć będzie do Rzymu, aby złożył Piusowi X hołd uznania w pięćdziesiątą rocznicę jego kapłaństwa, które przypada 18 września. W obliczu tego rzadkiego a tak radosnego zdarzenia, rozważymy dzisiaj słowa obecnego Papieża, które jako hasło rzuca nam do walki ze światem: Wszystko odnówmy w Chrystusie! Przyczynić się możemy do urzeczywistnienia zamiarów Piusa X, przez pogłębienie wiary naszej, rozwój wewnętrznego życia religijnego, przez wykazanie życiem prawd wiary świętej.

Niechaj łaska Ducha św. spłynie na nas za przyczyną Maryi Panny.

Zdrowaś Marya.

I.

„Podobało się Bogu wywyższyć nizkość naszą“ pisze Ojciec św. w pierwszym liście pasterskim, wznieśmy ducha naszego ku Temu, który nas wzmacnia, pokładając nadzieję w moc Bożą, mamy tylko jeden cel: *Wszystko odnowić w Chrystusie, aby Chrystus P. był nam wszystko i wszystkiem.* Te pobożne zamiary odnowienia wszystkiego w Chrystusie, napełniały już serce Józefa Sarto, gdy klęczał w 1858 r. w Castelfranco we Włoszech, u stóp biskupa udzielającego mu święceń kapłańskich; te same święte zamiary towarzyszyły mu w pracy kapłańskiej gdy był wikaryuszem i proboszczem, i nie opuściły go jako biskupa i patryarchę. Kiedy zasiadł na Stolicy Piotrowej, powołał cały świat katolicki, aby się odnowił w Chrystusie.

W jaki sposób możemy się przyczynić do odnowienia świata katolickiego w Chrystusie?

Naprzód przez pogłębienie wiary naszej oraz przez rozwój wewnętrznego życia religijnego w sercu naszem. Wiara jest filarem żywota wiecznego, jest korzeniem wszelkich łask Bożych. Wiara jest okową, która łączy człowieka z Bogiem, środkiem i drogą w uzyskaniu miłosierdzia Bożego; *bez wiary niepodobna jest spodobać się Bogu* [1]. Tej wiary żywej brak nowoczesnemu światu! Wiele się mówi o nauce, nazwać kogo nieświadomym to ubliżenie wielkie, a wszakże doświadczenie uczy nas, że ci, który się mają za przywódców nauki, w sprawach religii, gdy chodzi o znajomość Boga, nieśmiertelność duszy, życie Chrystusa, najmniej posiadają wiadomości.

Niechaj więc każdy od siebie rozpocznie odnowienie, niech się stara zdobyć potrzebne wiadomości dogmatyczne przez poznanie wyższej nauki katolickiej, czytanie pobożnych książek, słuchanie słowa Bożego.

Potrzeba nam życiem bogobojnem a więc uczynkami wykazać wiarę żywą i znajomość religii, trzeba ją sobie przyswoić i uczynić celem życia. *Nie każdy, który mi mówi, Panie, Panie, wnijdzie do królestwa niebieskiego, ale, który czyni wolę Ojca mego, który jest w niebiesiech, ten wnijdzie do królestwa niebieskiego* [2]. „Czasy obecne potrzebują czynów opierających się na wiernem i całkowitem przestrzeganiu przykazań Bożych i Kościoła“ nawołuje najświętobliwszy Jubilat. Precz więc „z praktycznem chrześcijanizmem“, bo jak powiada Tomasz a Kempis:, na co ci się zda, że umiesz pięknie głosić o Trójcy św., ale nie posiadasz pokory, i przezto podobać się nie możesz Bogu w Trójcy św. Jedynemu. O zaprawdę, piękne słowa, głęboka nauka nie zbawią cię, nie uświęcą, ale życie cnotliwe, bo-

[1] Żyd. XI, 6. [2] Mat. VII, 21.

gobojne! Łączmy tedy znajomość praw Bożych z praktyką wiary, przystępujmy często do Sakramentów śś., czerpmy łaski Bcże z nieustającego źródła, jakiem jest Kościół i nauka Chrystusowa.

Niechaj przeświadczenie o prawdach naszej wiary i bogobojne życie chrześcijańskie, nie tylko w tej świątyni się ujawnia, ale niechaj odżyje w sercach rodzin chrześcijańskich. Świat grzeszny pragnie się pozbyć religii, pracuje nad wyrwaniem Boga z serc katolickich! Pragną ludzie usunąć krzyż ze szkoły i urzędu, chcą, aby wiara nie była jawnie głoszona, iżby wierni nie przystępowali do Sakramentów śś., nie uznawali przepisów Kościoła, jednem słowem zaparli się Chrystusa Pana. Baczność, drodzy bracia! Strzeżmy dóbr naszych przekazanych nam przez ojców, dopominajmy się słusznych praw w sprawach religii, nie dozwólmy prowadzić się na manowce! Aby zyskać łaskę ludu, aby wykazac się przyjacielem praw Mojżeszowych i wziąć w opiekę naród żydowski, wtrąca bezbożny Herod Namiestnika Chrystusowego, Piotra, do więzienia. Ale gmina chrześcijańska w Rzymie ustawicznie modliła się za więźnia i wyjednała u Pana zesłanie Anioła, który otworzył bramy więzienia i wyswobodził sługę Bożego.

Położenie obecnego Papieża jest bardzo smutne, jest bowiem więzieniem Watykanu, władza duchowna krępowana, pozbawiony dóbr kościelnych i władzy ziemskiej. Dlatego nie ustawajmy w modlitwie, prosząc Boga o zmianę istniejących stosunków, prośmy o ducha modlitwy, żywej wiary, jedności, poznanie prawd i zasad wiary, posłuszeństwa Kościołowi. Niechaj Bóg pobłogosławi nasze dobre postanowienia, abyśmy w roku jubileuszowym Ojca św., odnowieni na duchu, stali się przedmurzem silnej wiary wobec napaści nieprzyjaciół Kościoła. Amen.

O Kościele Chrystusowym.

ZAŁOŻENIE KOŚCIOŁA.

Zanim zstąpił Zbawiciel na ziemię, aby odkupić świat, już Dawid w swych Psalmach opiewał mękę i śmierć straszliwą jaką poniesie Chrystus P. za złości ludzi. Widział duchem proroczym rozdział między ludźmi, podeptanie praw Bożych, walkę przeciw nauce Zbawiciela i rozerwanie przedziwnej łączności między Bogiem a człowiekiem. Dziś, drodzy bracia, jesteście świadkami spełnienia się proroctw Dawidowych, każdy dzień nowe przynosi dowody niedowiarstwa, walki, napaści na Kościół i jego naukę, na sługi Boże i Stolicę Apostolską. Zbuntował się lud przeciw Panu i jeszcze śmie pytać, dlaczego Bóg dozwala szerzyć się bezbożności, dlaczego mocą swej władzy nie ukarze śmiałków? Na to daje nam wyczerpującą odpowiedź Apostoł Paweł: *Bo muszą być kacerstwa, aby którzy są doświadczeni stali się jawni między wami* [1]. Napaści, jakie widzicie są doświadczeniem, któremu należy się poddać, doświadczenie to ma wykazać, kto pozostał wiernym synem Kościoła. Będą one jako sito, które przesiewa i odłącza dobre ziarno od złego, dopomogą prawdziwie i szczerze walczyć i bronić Kościoła, którego posłusznymi członkami są z woli i dobroci Bożej. Kościół mając Boskiego Założyciela, kierowany przez Jezusa, staje się dla nas źródłem nieskończonych dobrodziejstw i łask, jak dla życia doczesnego tak i dla wieczności.

Abyśmy się nie stali ofiarami bezbożności, potrzeba nam bliżej zaznajomić się z nauką Kościoła Chrystusowego. Należy, aby dobry chrześcijanin zapoznał się z historyą Kościoła, jego założeniem i przeznaczeniem na ziemi. Nieświadomość bowiem jest główną przyczyną herezyi i błędnych nauk, które trapią świat

---

[1] I, Kor. XI, 19.

katolicki. Abyście uniknęli zasadzek jakich wam nie szczędzi świat bezbożny, i utrzymali się w prawdach wiary świętej, rozważymy zasadnicze punkta z nauki o Kościele katolickim.

I.

Wyraz „Kościół" różnie pojmowany bywa. Oznacza przybytek poświęcony służbie Bożej, nazywamy nadto Kościołem wielkie zgromadzenie chrześcijan złączonych wyznaniem jednej wiary, używaniem jednych Sakramentów śś. i podległych biskupowi rzymskiemu. Św. Augustyn pisze: *że wszystkich wiernych i aniołów składa się jedno państwo pod jednym królem.* W tem zrozumieniu oznacza Kościół duchowy przybytek, o którym pisze św. Paweł w liście do Efezów: *wyście wybudowani na fundamencie Apostołów i proroków, gdzie głównym węgielnym kamieniem sam Jezus Chrystus, na którym wszystko budowanie wywiedzione, rośnie w Kościół święty w Panu: na którym też i wy pospołu budujecie się na mieszkanie Boże w Duchu* [2]. Kościół to dom duchowy, o którym Zbawiciel powiada do Piotra: *Tyś jest Piotr, a na tej opoce zbuduję Kościół mój.* Pismo św. nazywa Kościół: Królestwem Bożem, św. Paweł daje mu nazwę: Państwa Bożego, Oblubienicy Chrystusowej, Mistycznego Ciała Chrystusa, owczarni Chrystusowej.

Już za życia Zbawiciela na ziemi, wielu uwierzyło w Jego świętą naukę; do tych wybranych zalicza się dwunastu Apostołów, 72 uczniów, wielu sprawiedliwych mężów i niewiast. Ale liczba wiernych była stosunkowo małą, bo ze śmiercią Zbawiciela liczono zaledwie 120 chrześcijan [1]. Zadaniem Apostołów na ziemi było głoszenie i rozszerzenie nauki Zbawiciela. Objawia im Pan Jezus swą wolę przez słowa: *Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody, chrząc je w imię Ojca i Syna i Ducha św. nauczając je chować wszystko com wamkolwiek przykazał.*

To też Apostołowie po Wniebowstąpieniu Pańskiem nie długo gościli w Jeruzalem, pozostali tam tylko do Zesłania Ducha św. a umocniwszy się darami Jego, rozeszli się po wszystkiej ziemi.

---

[2] Efez. II, 22. [1] Dz ap. I, 15.

Widzimy Piotra głoszącego żydom w Jerozolimie wiarę Chrystusa Pana, a słowa Jego poparte mocą Ducha św. jednają mu odrazu 3,000 wiernych.

W Jerozolimie tworzy się pierwsza gmina chrześcijańska. Po przystąpieniu do Apostołów Pawła św. głoszą Apostołowie słowo Boże w synagogach żydowskich, na placach, drogach, idąc za wskazówkami Boskiego Mistrza: *A jeśliby był on dom godny, przyjdzie nań pokój wasz, a jeśliby nie był godny, pokój wasz wróci się do was, a ktobykolwiek was nie przyjął ani słuchał mów waszych, wychodząc precz z domu albo z miasta otrząśnijcie proch z nóg waszych* [2]). Szli do miast i do ludzi, którzy albo zamykali im drzwi domów albo też z niedowierzaniem przyjmowali naukę, potrzeba było wielkiego poświęcenia i wymowy, aby ich pozyskać dla Chrystusa i w jedną złączyć parafię. Podobne gminy chrześcijańskie powstały w Antyochii, Efezie, Rzymie, Koryncie, Tesalonice, a Dzieje apostol. mówią o pierwszych chrześcijanach, że *trwali w nauce Apostolskiej i w uczestnictwie łamania chleba i w modlitwach* [3]).

Przewodnikami gmin chrześcijańskich byli Apostołowie, nie tylko bowiem głosili Ewangelię, ale udzielali Sakramentów śś., wydawali postanowienia w rzeczach wiary i moralności, wprowadzili obrządki i ceremonie, karali nadużycia, napominali błądzących i przyjmowali pokutę czyniących. Św. Jan w jednym z Listów, zakazuje przestawania z niedowiarkami, św. Paweł daje przepisy niewiastom co do zachowania się względem mężów, uczęszczania do domów Bożych; wyłącza też pewnego bluźniercę z gminy koryntckiej [4]). Jednem słowem, Apostołowie występują nie tylko jako nauczyciele, ale jako przełożeni owczarni Chrystusowej, najwyżsi pasterze Kościoła, którym poddani być muszą wszyscy wierni.

Ale z biegiem lat, wzrosła liczba wiernych, i praca Apostołów okazała się niedostateczną, trzeba było tworzyć nowe szeregi mężów bogobojnych, którzy wyświęceni na biskupów objęli zarząd i duszpasterstwo. Czytamy w Dziejach apostolskich o śś. Pawle i Barabaszu, że w Małej Azyi i Syryi: *postanowili im ka-*

[2]) Mat. X, 14. [3]) Dz. ap. II, 42. [4]) Kor. V, 5.

płany w każdym kościele i modlili się z poszczeniem. Posiadamy nadto wiele Listów św. Pawła wystosowanych do mężów, których wyświęcił na biskupów i ustanowił przewodnikami gmin chrześcijańskich. *Dlategom cię zostawił w Krecie, abyś to, czego niedostawa naprawił i postanowił po miastach kapłany, jakom i ja tobie rozrządził* [5]).

Tymoteusza ostrzega, aby zbyt pospiesznie nie wyświęcał na biskupów, iżby się nie stał odpowiedzialny za cudze błędy i upomina: *abyś wzniecał łaskę Bożą, która jest w tobie przez włożenie rąk moich* [6]). Tak więc przez święcenia i wkładanie rąk Apostołów i ich następców zaopatrzone zostały gminy chrześcijańskie w pasterzy i przełożonych.

Wszelkie chrześcijańskie zgromadzenia wiernych wnet się zebrały pod jeden sztandar Chrystusowy, łączyła ich bowiem wspólna wiara, wspólne obyczaje, obrządki i środki łask. W Rzymie głoszono te same prawdy wiary i moralności co w Jeruzalem, wszędzie równo nawoływano do cnoty i doskonalenia się, wszędzie jedna istniała Ofiara Mszy św. i też same Sakramenta śś. Świat chrześcijański złączył się ze swymi biskupami i kapłanami i jednej podlegał władzy najwyższego zwierzchnika na ziemi—Piotra, a po jego śmierci jego prawnym następcom.

Rozważ bracie miły, jako potężne było owo Państwo ducha, założone przez Chrystusa P. i Jego Apostołów, nie środkami potęgi ziemskiej, nie złotem ani hufcami rycerzów, ale siłą wiary, którą głosili. Prawdy tej wiary przechodziły z pokolenia na pokolenie, od żydów i pogan aż do najdalszych zakątków świata, wszędzie trafiają się ludzie gotowi ugiąć swe głowy pod przepisy i jarzmo Zbawiciela, łaknący łaski Bożej i poddający się Stolicy Apostolskiej. Owo zgromadzenie wiernych zwano już w pierwszych czasach katolickim tj. powszechnym Kościołem, na odróżnienie go od poszczególnych pojedyńczych gmin chrześcijańskich.

Owo Państwo duchowe, które po dziś dzień uwielbiamy, istnieje na ziemi pod tem samem imieniem i rządami. Stało się wielkie i potężne, objęło wszystkie części świata, dziś liczy dwieście milionów wiernych; biskupi, których posiadamy są prawowitymi

---

[5]) Tyt. I, 5. [6]) Tym. I, 6.

następcami Apostołów, ta sama łączność obejmuje ludy chrześcijan katolików, jedność nauki, jedność Ofiary i Sakramentów śś., jedność w poddaniu się Głowie Kościoła Ojcu św. następcy św. Piotra.

II.

Kościół założony przez Chrystusa Pana i rozszerzony przez Apostołów, nie jest dziełem ludzi, ale dziełem Boga. Chrystus P. jest jego twórcą, jak to przepowiedział przez usta Proroków w St. Zakonie. *I będzie panował od morza aż do morza i od rzeki aż do krajów okręgu ziemi* [7]). Przepowiednie Proroków stwierdza Zbawiciel: *Tyś jest Piotr, a na tej opoce zbuduję Kościół mój.* Stawiony przed Piłata, na zapytanie: *Tyś jest król?* odpowiada: *Jam się narodził i na tom przyszedł na świat, abym świadectwo dał prawdzie* [8]). Dalej mówi: „królestwo moje nie jest z tego świata". Św. Augustyn tłumaczy te słowa, że Państwo Jezusa jest duchowe, nadprzyrodzone. „Apostołowie, pisze Tertullian, są nam świadectwem, że wypełniali wiernie zlecenie dane im przez Chrystusa" [9]).

I słusznie, bo Apostołowie nie z własnej woli ale na rozkaz Boży szli głosić Ewangelię, wstępowali w ślady Zbawiciela, który przebiegał wsie i miasta żydowskiej ziemi głosząc swą naukę w synagogach i na miejscach publicznych. Kiedy miał opuścić ziemię, daje im władzę prowadzenia nadal i rozszerzania Kościoła. Idąc nauczajcie wszystkie narody. Stąd słusznie odwołuje się św. Piotr i Jego następcy papieże: *Miasto Chrystusa tedy poselstwo sprawujemy jakoby Bóg przez nas napominał* [10]).

W wieczerniku, w przeddzień swej Męki, ustanawia Zbawiciel Najśw. Ofiarę, przemieniając chleb i wino w Ciało i Krew Pańską, a uczyniwszy to, mówi uczniom: *To czyńcie na moją pamiątkę* [11]). Jezus niejednokrotnie wraca ludziom zdrowie ciała i duszy: „Idź, odpuszczone są grzechy twoje". Władzę odpuszczania grzechów pozostawia wyłącznie Apostołom: *Których odpuścicie grzechy są im odpuszczone, a których zatrzymacie są za-*

---

7) Ps. LXXI. 8) Jan XVIII, 37. 9) De praescript. c. 6.
10) II. Kor. V, 20. 11) Łuk. XXII,

trzymane [12]). Ich więc zadaniem było sprawować Ofiarę św., udzielać Sakramentów, odpuszczać wiernym grzechy. Słusznie też mówi Paweł św: *Tak niechaj człowiek o nas rozumie jako o sługach Chrystusowych i szafarzach tajemnic Bożych* [13]).

Nie było samowolą ani nadużyciem, gdy Apostołowie stanęli na czele gmin chrześcijańskich, i żądali od wiernych dobrych obyczajów, cnoty, żywej wiary, oraz posłuszeństwa dla Stolicy Piotrowej. Za życia swego Zbawiciel sam stanowił Głowę widzialną Kościoła na ziemi, ale przed swem Wniebowstąpieniem pragnął ustanowić prawnego następcę, i dlatego Piotrowi powierza swój urząd: *Tyś jest Piotr.* Innym Apostołom karze rządzić pod kierownictwem Piotra: *nauczając je chować wszystko com wam kolwiek przykazał.* Zniewala też wiernych do posłuszeństwa zwierzchnikom duchownym: *A jeśliby ich nie usłuchał, powiedz Kościołowi, a jeśliby Kościoła nie usłuchał niechci będzie jako poganin i celnik* [14]). Apostołowie nie przywłaszczyli sobie trojakiego urzędu: nauczycielstwa, kapłaństwa, pasterzowania, ale odebrali go od Chrystusa P., który każe im dalej prowadzić dzieło rozszerzania Kościoła. Jeżeli dziś znajdujecie te same rządy w Kościele katolickim, jeżeli widzicie, że Kościół się składa z członków nauczających i słuchających, jeżeli widzicie, że jedynie następcom Apostołów dana jest władza nauczania, ofiarowania i udzielania Sakr. śś. i rządzenia duszami wiernych, to też ufać musicie Kościołowi i bronić się przed bezbożnymi, którzy chcą dowieść,że papieże i biskupi przywłaszczyli sobie władzę nad wiernymi. Nie wierzcie podobnym bredniom, bo nie od ludzi ale od Chrystusa Pana posiada Kościół moc nauczania, kapłaństwa i pasterzowania.

Ponieważ tedy Kościół opiera się na ustanowieniu Zbawiciela, czy może uledz zagładzie? Patrzcie naokół siebie, drodzy bracia, i przyznajcie, które państwo zdołało przetrwać dwadzieścia wieków, jak Kościół katolicki? Iluż zmianom i reformom uległy narody ziemi! Jedynie Kościół katolicki te same głosi zasady, te same prawa i Sakramenta wykazuje co w pierwszych czasach chrześcijaństwa; jest on odbiciem Boskiego Założyciela, który swą Boską naturę posiadał od wieków i która nie uległa i nie ulegnie przemianie.

[12]) Jan XX, 23. [13]) I, Kor. IV, 1. [14]) Mat. XVIII, 17.

Ilekroć poczną szerzyć się błędne nauki i nowatorstwa przeciw wierze lub moralności, natychmiast Głowa Kościoła ostrzega wiernych i błąd ujawnia. Przykład tego mamy na ostatnim soborzeWatykańskim i obecnych nowomodnych poglądach sprzecznych z wiarą i nauką. Za to tylko wdzięczni być możemy Rzymowi, jest to bowiem rękojmią, że i na przyszłość biskupi katolickiego świata, wespół ze Stolicą Apos. bronić będą nauki Kościoła; chociaż gromy bić będą w naukę Jezusową, Skała Piotrowa stać będzie niewzruszona, Ten, który założył Kościół i uposażył go w tak rozliczne łaski, nie dozwoli, aby zmarniało dzieło Jego. *A oto Ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata!* [15]).

Piotr św. i jego następcy.

Głową Kościoła katolickiego jest i pozostanie na wieki Chrystus Pan, lecz będąc Bogiem jest niewidzialny dla naszego oka i stąd przed swem wniebowstąpieniem ustanowił rządcę i kierownika na ziemi. Jako w rodzinie ojciec, w wojsku dowódca, w narodzie cesarz lub król wydaje rozkazy, tak państwo Kościoła prowadzone być musi przez męża w cnoty i miłość Bożą bogatego, który obejmuje pod swą ojcowską pieczę wszystkie katolickie kraje. Czyżby Kościół, instytucya tak potężna, ostać się mogła bez papieży? Wierzymy, że Stwórca kieruje losem naszym a pomimo to, szalonym nazwalibyśmy tego, kto bez sternika puścił się na morze w przeświadczeniu, że Bóg łodzią jego pokieruje. Wojsko bez dowódcy pójdzie w rozsypkę, państwo bez namiestnika i praw się nie utrzyma, słusznie więc Chrystus Pan daje nam sternika w osobie papieża, aby kierował łodzią Piotrową i do spokojnego zaprowadził ją portu. Że tak być musi, mówi nam głos rozumu, a przedewszystkiem Objawienie Boże, o czem dziś pomówimy.

---

15) Mat. XXVIII, 20.

I.

Na pytanie stawione przez Zbawiciela: *Kim mnie być powiadacie* odpowiada Piotr św. w imieniu Apostołów: *Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego* [1]). za co otrzymuje pochwałę i zapewnienie: Tyś jest opoka, a na tej opoce zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne nie zwyciężą go... Fałszywie sądzą przeciwnicy Kościoła i Stolicy Piotrowej, że Jezus mówiąc o opoce siebie miał na myśli, tak tylko głosić mogą ludzie, którzy nie chcą uznać prawdy Bożej i nie chcą się poddać hierarchii Kościoła. Skoro więc wierzymy, że opoką na której Chrystus P. swój Kościół zbudował jest Piotr, to też wierzyć nam trzeba, że posiadł godność Namiestnika Chrystusowego. Czem dla domu jest fundament z kamienia, tem dla społeczeństwa katolickiego jest Stolica Piotrowa, która łączy i jednoczy wszystkich jego członków i do Chrystusa ich prowadzi.

Z okazyi innej jeszcze obietnicy uczynionej Piotrowi, wykazuje się godność i stanowisko księcia Kościoła. Zbawiciel wyrzeka: *Tobie dam klucze królestwa niebieskiego, a cokolwiek zwiążesz na ziemi będzie związano i w niebiesiech, a cokolwiek rozwiążesz na ziemi będzie rozwiązano i w niebiesiech.* Widownią działalności Chrystusowej był Wschód, przemawia też miejscowym językiem do ludu. Oddanie kluczy państwa oznacza powierzenie najwyższych rządów. Wprawdzie na innem miejscu, daje Pan władzę rozgrzeszania i głoszenia nauki także innym Apostołom, ale Piotra czyni najwyższym przewodnikiem całej gromady. Dlaczego jemu tylko powierza klucze i władzę? Albowiem jeden miał być tylko rządca, a wszyscy inni współpracować z nim mieli, słuchać go i być mu poddani.

To co obiecuje Zbawiciel Piotrowi spełnia się w zupełności po zmartwychwstaniu Chrystusa Pana.

Jezus ukazuje się Apostołom nad jeziorem Genezaret, i pyta: *Szymonie Janów miłujesz mię więcej niżli ci?* I otrzymuje odpowiedź: *Tak, Panie, Ty wiesz że Cię miłuję.* Rzekł mu Zbawiciel: *paś baranki moje* [2]). To samo pytanie stawia mu po raz trzeci: *Miłujesz mię?* a Piotr zawstydzony dawnem przewinieniem, gdy na

[1]) Mat. XVI, 16. [2]) Jan XXI, 16.

trzykrotne pytanie służebnej w przedsionku nie dał prawdziwej odpowiedzi, odrzeka upokorzony: *Panie, Ty wszystko wiesz, Ty wiesz, że Cię miłuję.* Wtedy po raz trzeci otrzymuje obietnicę: *Paś baranki moje.* Czyż tak jasnym słowom Objawienia Bożego zaprzeczyć można, czy jeszcze śmiemy powątpiewać o ustanowieniu przez Chrystusa Stolicy Apostolskiej? Piotr otrzymuje prawo rządzenia owczarnią Chrystusową, kierowania Kościołem katolickim. O władzy Piotrowej najlepsze dają świadectwo Apostołowie. Stają mu się posłuszni gdy chodzi o wybór nowego Apostoła, Piotr zagaja posiedzenie i występuje przed rzeszą w dniu Zesłania Ducha św. ze słowami nauki; zwiedza nowo założone dyecezye w Judei, Samarze i Galilei. Jemu też powierza Pan przez Objawienie nawracanie pogan i głoszenie Ewangelii. A gdy na pierwszym synodzie apostolskim w Jerozolimie, radzono nad sprawą: o ile nowo nawróceni poganie przyswoić sobie mają prawa Mojżeszowe i gdy z tej przyczyny powstały spory, przemówił Piotr i słowa jego stały się prawomocne dla wszystkich. Ewangeliści wyliczając imiona Apostołów, rozpoczynają od Piotra, a gdy nie chcą wymieniać wszystkich imion mówią: *Piotr z jedenaścią* [3]) Paweł odebrał swoje posłannictwo jako Apostoł w zupełnie innej formie, a chociaż najwięcej uczony i biegły w Piśmie, dąży do Jeruzalem, aby zobaczyć Piotra i otrzymać od niego pieczęć wspólnej przynależności do Kościoła.

Kościół otrzymawszy naukę w przodownictwie Piotra św. od Apostołów, przechowuje ją po wszystkie wieki, na każdej karcie historyi zapisano słowa Zbawiciela: *Tyś jest Piotr na tej opoce zbuduję Kościół mój a bramy piekielne nie zwyciężą go.* Wprawdzie nie zabrakło prześladowców usiłujących obalić obietnice Boże; okrutny Neron wtrąca św. Piotra do więzienia, a stąd wiedzie na krzyż. Po prześladowaniu krwawem nastąpiły herezye i fałszywe nauki. Ale moce świata nie są w możności obalić dzieła Bożego i Stolica Apostolska przetrwa wszystkie napaści i walki.

W Rzymie, w najpiękniejszej bazylice świata, znajduje się grobowiec, do którego dniem i nocą dążą pobożni pielgrzymi, u stóp

---

[3]) Dz. ap. II, 13.

grobowca składają swe prośby katoliccy biskupi, królowie, książęta a nie mniej i ubogi pielgrzym, chłopek lub brat klasztorny. A kto nie czuje ducha modlitwy, kto obcy jest wierze naszej, ten tylko okiem znawcy podziwia arcydzieło budowy i stylu. Czyj to grób, czyje kryje szczątki? Tam spoczywa św. Piotr, pierwszy namiestnik Chrystusa. Zaginęły ślady popiołów potężnych wodzów greckich i rzymskich, napróżnobyś szukał grobu Attyli, Cezara, Nerona, Alexandra Wielkiego i wielu innych. Co sprawiło, że grób ubogiego rybaka po dziś dzień świeci swym przepychem i cudami? Sprawdziły się na nim słowa Zbawiciela: tyś jest opoka i dlatego do końca świata trwać będzie.

II.

Aby dom był trwały i silny, posiadać musi dobre fundamenta. Owczarnia jeśli nie ma dobrego pasterza rozpadnie się i zginą owieczki. Społeczeństwo jeżeli ma się ostać, musi mieć sprężystego kierownika lub króla, aby rządził i wydawał prawa. Kościół katolicki, jako instytucya długowieczna, bo aż do końca świata istniejąca, musi być zbudowana na skale i posiadać pasterza, któryby nim rządził. Tymi pasterzami są papieże, prawowici następcy Piotra św. Jeżeli wtedy, gdy Kościół małą tylko liczbę posiadał wiernych, potrzeba było przewodnika, cóż dopiero mówić o czasach późniejszych, gdy powstało tyle błędnych nauk, herezyi, gdy Kościół ogarnął prawie świat cały! Cóżby się było stało z Kościołem przez tyle wieków, gdyby nim nie rządził Namiestnik zasiadający na Stolicy Piotrowej?

Piotr św. wierny posłannictwu i przestrogom przekazanym mu przez Chrystusa Pana, udaje się w świat, aby głosić Ewangelię, tworzyć parafie i dyecezye, ustanawiać biskupów i kapłanów. Jako pierwszy biskup rzymski w Rzymie spędza życie i tam też umiera śmiercią męczeńską. Następcą jego jest Ojciec św. zasiadający na Stolicy Piotrowej, który wybierany bywa przez kardynałów katolickiego świata. Tak więc Najwyższa głowa Kościoła staje się zarazem biskupem rzymskim. Taki tytuł nadają mu najstarsi Ojcowie Kościoła: śś. Ireneusz, Cypryan, Anastazy, Hieronim, Augustyn. Święty Ignacy zwie Kościół rzymski: założycielem związku miłości, a św. Cypryan pisze: Piotrowi dane

jest pierwszeństwo, aby okazał, że jeden jest Kościół Chrystusa i jedna katedra, jedna jest trzoda we wspólnej zgodzie przez Apostołów pasiona, aby była widocznie jednym Kościołem. Historya Kościoła świadczy, że na wszystkich soborach przodownictwo mieli papieże jużto osobiście jużto przez swych delegatów i te tylko, które miały aprobatę papieską uchodziły za prawdziwe i nieomylne w sprawach wiary.

Skoro tylko jaka sprzeczka religijna powstaje, dążą obie strony do Rzymu, aby otrzymać stanowcze rozstrzygnięcie sprawy. Czytamy w Piśmie św. że gdy w pierwszem stuleciu powstała niezgoda między Koryntczykami, nie poszli chrześcijanie do Efezu, gdzie św. Jan był biskupem, ale odbyli daleką drogę do Rzymu, aby u następcy św. Piotra światłej zasięgnąć rady. Toż samo czynili biskupi, w każdej spornej kwestyi udawali się do Rzymu, a gdy tam rzecz rozstrzygnięto, uznawali ją wszyscy za zgodną i słuszną. Kiedy powstała błędna nauka za czasów św. Augustyna, zgromadzili się biskupi, wysłano poselstwo do Rzymu, a gdy nadeszła odpowiedź, wyrzeka św. Augustyn: Roma locuta, causa finita est, „Rzym tak rozsądził sprawa skończona“ i herezya została potępioną. Nawet heretycy zanim ogłosili swoją naukę, starali się wpierw w Rzymie zjednać sobie Głowę Kościoła. Skąd więc te objawy posłuszeństwa i uległości? Spełniają się obietnice Chrystusowe: *Tyś jest opoka a na tej opoce zbuduję Kościół mój!*

Nie zabrakło takich, którzy usiłowali i usiłują podkopać powagę i nieomylność Stolicy Apostolskiej, nie tylko innowiercy ale i rzekomo katoliccy mocarze świata, brutalną przemocą i siłą odebrali Stolicy Piotrowej środki materyalne, panowanie świeckie ale pomimo wojska i potęgi, nie zdołali ograbić papiestwa z władzy duchowej, ze czci i szacunku jakiego zażywa, nie rozerwali węzłów jedności jaki łączy lud katolicki z najwyższym pasterzem rzymskim. Po wszystkie wieki Rzym był celem wędrówek pobożnego ludu, po wszystkie czasy oczy katolików zwrócone są na Stolicę Piotrową, pociąga nas do wiecznego miasta nie chęć zobaczenia Koloseum lub katakumb podziemnych, ale pragnienie ujrzenia sędziwego Starca, otrzymania jego błogosławieństwa, pomodlenia się u grobu św. Piotra.

Tam czerpie serce katolika otuchę gdy je prześladują, tam znajduje światło prawdy gdy zwątpienie targa mu duszę.

Nie przestajmy modlić się za zwierzchnika Kościoła, jako modliła się gmina chrześcijańska w Jeruzalem za uwięzionego św. Piotra.

Okażmy jeszcze w inny sposób naszą wdzięczność i miłość. Oto od pewnego czasu pozbawiony jest Ojciec św. wszelkich dochodów, a potrzeby Kościoła i misyi apostolskich coraz są większe. Nieśmy tedy chętnem sercem grosz ofiarny dla Stolicy Apostolskiej, aby rozszerzać mogła swą działalność, aby nie pozbawioną była świetności jaka jej się z prawa i posłannictwa swego należy. Jałmużna złożona Ojcu św. nie zuboży nikogo, przeciwnie, zjedna nam błogosławieństwo Chrystusa, który tak bardzo umiłował Kościół i tylu łaskami go obdarza. Amen.

Prawowite następstwo w Biskupach katolickich.

Paście trzodę Bożą.
Piotr II, 5.

Kościoł trwać będzie aż do końca świata i stąd fundamenta, na których się opiera muszą być silne i trwałe. Wprawdzie Piotr św. do którego wypowiada Zbawiciel: „Tyś jest opoka a na tej opoce zbuduję Kościół mój“ już w grobie spoczywa, ale żyje On jako fundament Kościoła w swoich następcach biskupach rzymskich i żyć w nich będzie aż do końca świata.

Według woli Chrystusowej, trwać ma nadal duch posłuszeństwa i godności, którym obdarzeni byli Apostołowie pełniący wolę Pana; nie napróżno bowiem P. Jezus zapowiada: *oto Ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata* [1]). Apostołowie nie mogli żyć aż do końca świata, zginęli wszyscy śmiercią męczeńską w niedługim czasie po Wniebowstąpieniu Chrystusa P., ale przelali swą władzę na swych następców bi-

---

[1]) Mat. XXVIII, 19.

skupów i kapłanów katolickich. Ponadto, liczba wiernych była jeszcze niewielką, miliony grzeszników czekało wyzwolenia i Chrztu świętego, czyżby więc ze śmiercią Apostołów miała zaginąć religia chrześcijańska, czy nie potrzeba było nadal przewodników, którzyby dusze do Boga prowadzili? Mężami, którzy otrzymali ducha apostolskiego i władzę działania, są, drodzy bracia, prawowici biskupi katolickiego Kościoła.

I.

Na soborze trydenckim orzeka Kościół, że P. Jezus nadał tę władzę bezpośrednio samym tylko Apostołom i ich następcom [1]), stwierdza więc jednozgodnie to, co nam o władzy apostolskiej objaśnia Pismo św. W poprzedniej nauce wykazałem wam, że Apostołowie wybierali na uczniów swoich ludzi starszych, wypróbowanej cnoty i pobożności, że zanim otrzymali rąk kładzenie i namaszczenie na biskupów, przysposobiali się do tego aktu przez post i pokutę. Wyświęconym biskupom powierzali trojaki urząd: nauczania, składania Ofiary i udzielania Sakramentów śś., oraz rządzenia i prowadzenia ludzi do Boga.

Uczniowie namaszczeni przez Apostołów wyświęcali znów kapłanów na biskupów i ten zwyczaj przetrwał aż do naszych czasów. Sprawdzają się po dziś dzień słowa św. Ireneusza, żyjącego w drugim wieku po Chr.: „od Apostołów pochodzą biskupi w Kościele katolickim ustanowieni i ich następcy aż do naszych czasów“ (Adversus haeres.).

Wprawdzie kościół anglikański i kościół niezależny w Ameryce dowodzą, że posiadają w swej hierarchii biskupów, ale nie są oni prawowici, bo nie otrzymali święceń sakramentalnych, władza ich nie pochodzi od samych Apostołów, nie zostali wyświęceni przez prawowiernych biskupów. Sakramentalnego wyświęcenia nie może zastąpić żadna władza ziemska, ani wybór i wola parafian. Ponadto, brakuje im drugiego niezbędnego warunku, oto nie są w łączności ze Stolicą apostolską, nie uznają głowy Kościoła za swego zwierzchnika i Ojca. Już za życia Apostołów rozkazuje im Zbawiciel, aby spełniali swą władzę wspólnie i za

[1]) Ses. XXIII, 4.

zgodą Piotra św., zwierzchnika Kościoła. Nie wolno im sprawować trojakiego urzędu jeno w łączności z następcą św. Piotra, każdorazowym papieżem zasiadającym na Stolicy Piotrowej. Gdyby nawet biskup prawne odebrał święcenia, a nie był w łączności z najwyższym zwierzchnikiem Kościoła na ziemi, przestaje być następcą Apostołów, nie wolno mu sprawować swego urzędu.

Czyż można, drodzy bracia, sprąwować godnie urząd apostolski nie będąc poddanym Stolicy apostolskiej? Czyż jest w łączności z Kościołem ten, który odstępuje swego Zwierzchnika? Czy św. Ambroży nie mówi: „że Kościół jest zgromadzeniem, które w jedno ciało połączone i spojone, utrzymuje się jednością wiary i miłością?“. A św. Cypryan mówi: „Nie może mieć Boga ojcem, któremu Kościół nie jest matką“. „Tam gdzie Piotr, tam Kościół“, pisze św. Ambroży. Poza Kościołem niema prawdziwych Apostołów, są oni tylko świeckimi urzędnikami. Z tego co powiedziałem, możecie się przekonać, co sądzić o heretykach, którzy po ostatnim wielkim soborze trydenckim powstali przeciw Stolicy apostolskiej i wyświęcili sobie biskupów do sprawowania trojakiego urzędu: apostolskiego, kaznodziejskiego i pasterskiego. Żyją oni w rozdziale z Kościołem, bo Chrystus P. powiada: *Jeśliby Kościoła nie usłuchał niechci będzie jako poganin i celnik* [3]).

II.

Od czasu ostatniego soboru rozpoczęli nieprzyjaciele Stolicy Apostolskiej rozpuszczać wieści nieprawdziwe, że Ojciec św. posiada wyłączną władzę nad Kościołem, a biskupi są tylko jego wikaryuszami. Twierdzenie to nie jest zgodne z istotnym stanem rzeczy. Papież jest głową Kościoła ale wszelkie ważniejsze postanowienia, odnoszące się do spraw wiary św., omawia wespół z kardynałami i biskupami katolickimi, w tym celu są też zwoływane od czasu do czasu sobory. Biskupi działać muszą zgodnie z Rzymem, mając w swych dyecezyach powierzoną władzę rządzenia. Zbawiciel nie samemu Piotrowi powierza urząd pasterski, i do innych Apostołów wyrzeka: *idąc tedy nauczajcie wszystkie narody, chrzcąc je w imię Ojca i Syna i Du-*

[3]) Mat. XVIII, 17.

cha świętego, nauczając je chować wszystko com wam kolwiek przykazał [4]). Do wszystkich Apostołów przemawia: *Weźmijcie Ducha świętego, których odpuścicie grzechy są im odpuszczone, a których zatrzymacie są zatrzymane* [5]). Nie od Piotra, pierwszego biskupa Rzymu, ale od samego Zbawiciela odbierają władzę urzędowania, i to samo odnosi się do ich następców. Paweł św. upomina biskupów: „Pilnujcie sami siebie i wszystkiej trzody, nad którą was Duch św. postanowił biskupami“ [6]). Władzę tę, posiadali biskupi przez wszystkie wieki i nikt jej zmienić nie zdoła. Państwo Kościoła jest tak olbrzymie, że musi być podzielone, a każdy biskup otrzymuje jego cząstkę, aby nią zawiadywał i pasterzował. Chrystus wprawdzie mówi do Apostołów: „idąc nauczajcie wszystkie narody“, ale Apostołowie rozszedłszy się po świecie potworzyli parafie i gminy i powierzali je poszczególnym uczniom, Piotr zaś zwiedzał od czasu do czasu założone dyecezye. Z czasem potworzyły się różne hierarchie kościelne, mniejsze lub większe dyecezye, biskupstwa i arcybiskupstwa, ale wszystkie one mają za najwyższą głowę Ojca św. mieszkającego w Rzymie. Już w pierwszych wiekach znajdowały się biskupie stolice w Aleksandryi, Antyochii, Jerozolimie; później czytamy o patryarchach weneckich, prymasach polskich i węgierskich.

Gdy się nagromadzi wiele spraw wiernych, zwołuje Ojciec św. do Rzymu biskupów katolickich na wspólne narady. Ostatni taki sobór odbył się w 1870 r., gdzie potępiono różne błędne nauki, nadużycia, a ustanowiono nowe przepisy i reguły.

Pozostaje nam jeszcze rozważyć, jakie stanowisko zajmują kapłani w Kościele katolickim. Są oni pomocnikami biskupów w pracy pasterskiej. Biskup posyła na parafie proboszczów i wikaryuszów, aby w jego zastępstwie głosili Ewangelię, udzielali Sakramentów śś. i nauczali katechizmu, kapłaństwo sięga najdawniejszych czasów chrześcijanizmu. Zbawiciel wybierał sobie 72 uczniów i wysyłał ich po dwóch lub trzech do oddalonych gmin chrześcijańskich, dokąd później sam przybywał. Ponieważ kapłani zastępują biskupa, podlegli mu być muszą, wolno im do tyla tylko urząd kapłański wypełniać o ile uposażeni są w moc

---

[4]) Mat. XXVIII, 20. [5]) Jan XX, 22. [6]) Dz. Ap. XX, 28.

działania przez swego biskupa. Kapłan nie uprawniony przez biskupa do wypełniania służby Bożej może odprawiać Mszę św. gdyż to jest złączone z posłannictwem kapłańskiem, ale nie może sprawować urzędu pasterskiego. Jeżeliby więc kapłan bez zezwolenia i wyznaczenia biskupiego zarządzał parafią, to taki kapłan nadużywa swej władzy, przeniewierza się Kościołowi, staje się nieposłuszny władzy kościelnej i zasługuje na zawieszenie w urzędzie. Prawowici kapłani podlegający władzy biskupiej, stają się według słów Apostoła: posłannikami Chrystusa. *Miasto Chrystusa tedy poselstwo sprawujemy* [7]. Do nich się odnoszą słowa Zbawiciela: *Kto was słucha mnie słucha, a kto wami gardzi mną gardzi* [8].

Papież Klemens, uczeń i następca Piotra św., porównuje Kościół do dobrze zorganizowanego wojska, gdzie zwykły żołnierz oficerom, oficerowie pułkownikom, a pułkownicy generalnemu marszałkowi wojsk są podlegli. Kościół słusznie zowie się Kościołem *wojującym*, gdyż ustawicznie walczy przeciw mocy piekieł i światu grzesznemu. Pierwszym warunkiem na wojnie to subordynacya, posłuszeństwo głównodowodzącemu. Jeżeli karność zaniknie, wnet wojska pójdą w rozsypkę. Toż samo odnosi się do Kościoła. Wprawdzie daje nam Chrystus P. obietnicę, że moce piekielne nie zwyciężą Kościoła, ale ma on swą niepokonalność nie tylko czerpać z mocy otrzymywanej z nieba, ale i z działalności swych sług Bożych. My wszyscy mamy się przyczynić do zwycięstwa Kościoła nad nieprzyjaciółmi jego, każdy z nas ma przyrzucić cegiełkę swej pracy, uświęcenia siebie, nawracania zbłąkanych, gorliwego spełniania obowiązków względem Boga i Kościoła. Gdy wierni chętnie spełniać będą przestrogi kapłanów, gdy kapłani poddani będą biskupom a biskupi Stolicy apostolskiej, wtedy staną się silnem przedmurzem dla Kościoła, którego nie zmoże nieprzyjaciel.

* * *

Z okazyi jubileuszu kapłańskiego Ojca św., złóżmy Mu hołd czci i synowskiego przywiązania, przyrzeczmy Bogu, że wiernie

---

[7]) II, Kor. V, 20. [8]) Łuk. X, 16.

spełniać będziemy obowiązki dla Kościoła, że słuchać będziemy upomnień biskupa i kapłanów, bronić ich w obecnych czasach niewiary i zepsucia, abyśmy się okazali godnymi obietnic Chrystusowych.

Jedność i świętość Kościoła.



Liczne istnieją religie, które dowodzą, że założone zostały przez Chrystusa Pana. Tak twierdzą np. anglikańskie i luterskie wyznania oraz inne mniejsze lub większe sekty starokatolików, baptystów, metodystów a nawet maryawitów. Przeciw nim występuje Kościół katolicki z całą powagą i stanowczością opierając się na XIX-to wiekowem istnieniu. Chrystus Pan założył tylko jeden prawdziwy Kościół. *Tyś jest Piotr a na tej opoce zbuduję Kościół mój*, a nie Kościoły moje, powiada Zbawiciel. Syn Boży, odwieczna Prawda nie może być założycielem sekt, które w swych naukach, przepisach i urządzeniu sprzeczne są z duchem Bożym. Prawdziwy Kościół Chrystusowy wywieść musi swe pochodzenie od Chrystusa Pana i Jego prawowitego następcy—Piotra św. Katechizm podaje znamiona i cechy Kościoła ustanowionego przez Chrystusa. Rozpoczynamy od jedności i świętości Kościoła.

I.

Chrystus Pan jeden Kościół ustanowił, i stąd nie może się ten Kościół dzielić i rozdwajać, lecz zgodny być musi jak w wyznaniu prawd wiary, praw obyczajowych, tak i środkach łask, w uległości dla jednej głowy widzialnej papieża t. j. następcy Piotra św. Jeżeli wyznawcy Chrystusowi tę lub ową prawdę wiary odrzucają, środki pomocnicze i łaski częściowo tylko zatrzymują, nie może wtedy być mowy o jedności Kościoła. Jedność Kościoła wymaga tedy jednolitej wiary w prawdy i artykuły Boże; jednolitego poddania się Ojcu świętemu. Rozważcie, dlaczego Chrystus P. tak wiele działał, aby zachować Kościołowi swemu jedność i świętość? Dlaczego o tej jedności tak

często mówił z Apostołami, zalecał im wykonywanie praktyk religijnych i udzielanie Sakramentów śś., a widomą głową Kościoła na ziemi ustanowił Piotra świętego? Czyni to głównie dla zachowania Kościołowi cechy jedności. Jak bardzo o to się troszczył, wykazuje się najlepiej przed męką najświętszą, gdy miał przestać być widzialnym kierownikiem Kościoła na ziemi. Umierający ojciec licznej rodziny, na wspomnienie, że ich opuści i pozostawi bez utrzymania i opieki, o cóż najwięcej się modli? O wszystko dobre dla swoich drogich, o opiekę Bożą nad sierotami. Tak samo czyni Zbawiciel w przeczuciu blizkiej swej męki, modli się za pozostałych, modli się za ukochane swe dziecię—Kościół! *Ojcze święty, zachowaj je w imię Twoje, któreś mi dał: aby byli jedno jako i my. A nie tylko za nimi proszę ale za tymi, którzy przez słowo ich uwierzą w mię* [1]. Troszczy się najwięcej Zbawiciel o jedność Kościoła; Apostołowie posłuszni woli Pana uczą i upominają wiernych, aby trwali w jedności. Św. Paweł ostrzega: *starając się, abyście zachowali jedność ducha w związce pokoju; jedno ciało i jeden duch jako jesteście wezwani w jednej nadziei wezwania waszego. Jeden Pan, jedna wiara, jeden chrzest* [2]. A do Koryntyan pisze: *Lecz proszę was, bracia, przez imię Pana naszego Chrystusa, abyście też mówili wszyscy... bądźcie doskonali w jednem rozumieniu i w jednej nauce* [3]. Takim jest więc Kościół katolicki, jednolity w wierze, w środkach, pozostający pod jednym zwierzchnikiem. Takim jest z woli swego Założyciela i nauki Apostołów.

Wszystkie herezye, sekty i związki naszych czasów, chociażby śmiało twierdziły, ze założone zostały przez Chrystusa, zamilknąć muszą na pytanie: gdzie jest wasza jedność wiary, wasza jedność w środkach łask, gdzie łączność z najwyższym zwierzchnikiem Kościoła, następcą Piotra św. Czyż może być prawdziwyKościół z tymi, którzy nie chcą uznać Boskości Chrystusa Pana, lub uznają Kościół za wynalazek ludzki? Czy jest Kościół z tymi, którzy twierdzą, że do zbawienia nie potrzebne są dobre uczynki, bo sama wiara zbawia? Czy jest Kościół prawdziwy z tymi, którzy nie wiedzą co za prawdę uznawać: czy że w Sakramencie Ołtarza

[1]) Jan XVII, 20. [2]) Efez. IV, 5. [3]) I, Kor. I, 10.

spoczywa prawdziwe Ciało i Krew Jezusa, czy też tylko sama postać chleba i wina?Czy może tam prawda, gdzie tylko pięćSakramentów uznają, a jutro ich już może zaprzeczyć zechcą, lub gdzie tylu zwierzchników, ilu wyznawców? Wreszcie tam, gdzie każdy wyznawca może być w każdej chwili duchownym swego obrządku? Taką jedność porównać można do tłumu zebranego nad budową wieży Babel, gdzie każdy innym przemawiał językiem. Wielu chrześcijan odpadło od prawdziwego Kościoła, i różne wygłaszają zdania, na jednym tylko punkcie są zgodni —w nienawiści i prześladowaniu Kościoła, wtedy łączą się ciałem i duszą i do wspólnej stają pracy. Czyż to ma być Kościołem co nienawiść powoduje?

Tylko Kościół katolicki zachował wszelkie cechy jedności. Nie powołujemy się na świadectwa mężnych chrześcijan z pierwszych wieków, ani na pisma Ojców Kościoła, wskazujemy wam tylko rzymskie podziemia, katakumby, gdzie w czasie prześladowania odbywały się niekrwawe ofiary, tam znajdziecie takie same chrzcielnice, konfesyonały, stoły czyli ołtarze, znaki różne i symbole, które wykazują, że tak samo jak i dziś Kościół udzielał Sakramentów, sprawował Mszę św , namaszczał, wiązał i wyświęcał. Czyż mam wam wyliczać ów szereg katolickich zwierzchników, którzy aż do dnia dzisiejszego zajmowali kolejno Stolicę Apostolską? Ale mówmy o teraźniejszości. Czyż każdy naród zamieszkujący świat nie posiada odrębnych zwyczajów i obyczajów, ubioru, wyglądu, cywilizacyi, kultury? A wszak owe narody pomimo różnicy jaka ich dzieli, zgodne są w sprawie religii katolickiej, te same zachowują obrządki, te same mają Sakramenta, poddane są Ojcu świętemu, równe zachowują przykazania. Kiedy jeden mówi o artykułach wiary, rozumieją go wszyscy, tak samo odprawia się Ofiara Mszy św. w półdzikiej Afryce jak w naszym Kościele.

Dopóki Kościół zachowa tę jedność w wierze i obrządkach, może spokojnie znieść prześladowanie wrogów.

Kościół to skała granitowa, ustanowiona przez samego Zbawiciela. Około skały gromadzą się karzełki i małemi rączkami ujmując młotki, uderzają w nią, zdołają uczynić małą, nieznaczną szczerbę, której skała nie odczuwa, ale ta praca krwawi im dłonie

i do odwrotu zmusza. I przyjdą inni, i znów próbować będą obalić dzieło wiekopomne, aż wreszcie zniechęceni daremną pracą, zostawią je w spokoju, aby się spełniały słowa Pana o Kościele: „bramy piekieł nie zwyciężą go".

II.

Drugą cechą katolickiego Kościoła, to jego *świętość*. Cokolwiek Zbawiciel uczynił na ziemi, służy do oczyszczenia i uświęcenia człowieka. W tym celu rodzi się w Betleem, żyje w ubóstwie w Nazaret, czyni cuda, naucza, ustanawia środki łask, zakłada Kościół na ziemi, daje władzę Apostołom; w tym celu cierpi i umiera na krzyżu. Widzimy, że Kościół założony przez Chrystusa nie ma innego celu ponad uświęcenie ludzi. Aby zaś godnie mógł spełnić swe zadanie, musi sam być święty, i to święty w nauce swej, którą podaje, w przepisach i środkach, musi prowadzić ludzi do świętości, i świętych posiadać członków.

Znacie, drodzy bracia, nauki i przepisy naszego Kościoła, od młodości uczyli was tego w domu i szkole, a Kościół przez sługi Boże nie ustaje was pouczać. Nic nie jest przed wami ukrytego, wszystko jasne i zrozumiałe, wszystko zmierza do waszego zbawienia. Niestety, jeżeli nie wszyscy się uświęcają, nie jest to winą Kościoła, ale nas samych, którzy nie stosujemy się do jego przepisów. Jeżeli z dobrej woli doskonalić się nie będziemy, zdobywać cnoty, a grzesznego życia porzucać, nie możemy o to obwiniać Kościoła. Czyż nie dosyć łask jest w nim złożonych? Czyż nie przyjmuje nas na swe łono przez Chrzest św., nie oczyszcza przez Sakr. Pokuty, nie umacnia przez Bierzmowanie, nie łączy z Jezusem przez Komunię św.? Człowieku grzeszny, w godzinę śmierci będziesz musiał przyznać, że na środkach ci nie zbywało, ale nie zadawałeś sobie pracy korzystania z łaski Kościoła!

Kościół wielkie święci tryumfy: *z owocu drzewo bywa poznane* [4]). Do owoców wyrosłych na drzewie katolickiego Kościoła należą zastępy świętych Pańskich, męczenników, wyznawców, dziewic i młodzianków, cuda jakie po dziś dzień dzieją się w tymże Kościele. Do owoców drzewa Kościoła należą owe cnoty wykony-

[4]) Mat. XII, 33.

wane przez wiernych w ciągu XIX wieków, cnoty, ukryte może przed okiem ludzkiem, ale głośne u tronu Boga.

Jakież znamiona świętości znajdujemy w innych wyznaniach? Jakąż świętość wykazują protestanci co do swej nauki, środków uświęcających i jego członków? Luteranizm głosi, że sama wiara bez uczynków zbawia, czyż taka nauka prowadzi do uświętobliwienia życia? Jeżeli sama wiara zbawia, to pocóż żyć uczciwie, starać się o cnoty, wtenczas nie Bóg lecz szatan rządzić będzie światem, a to co on zbuduje, nie przyczyni się do chwały Bożej. Zachowali Sakrament Chrztu, ale wielu protestantów uważa go za czczą ceremonię. Ale gdzie są inne Sakramenta: Pokuty, Bierzmowania, Kapłaństwa, Olejem św. Namaszczenia? Wejdź do ich zborów, a nie znajdziesz ani obrazów świętych ani konfesyonałów, pustka wieje z każdego kąta, ujrzysz tylko ławki i kazalnicę. Cóż pomoże człowiekowi słuchanie nauk kaznodziei, jeżeli ten nie umie i nie może ludowi wskazać środków ratunku, nie ma władzy oczyszczenia z grzechów jego duszy? Z ich łona nie wyszedł żaden mąż święty, bo ten przywilej zachował jedynie Kościół katolicki. Nie przeczę, że i poza Kościołem katolickim są ludzie, którzy uczciwie, bogobojnie pędzą życie, którzy mogą często za przykład służyć lekkomyślnemu katolikowi. Skąd to pochodzi? Bo nie gruntują życia swego na nauce swej fałszywej wiary, ale żyją według zasad prawdziwego Kościoła Chrystusowego. Możeby się zdziwił niejeden, gdybyśmy mu to powiedzieli, ale tak jest w rzeczywistości.

Słyszycie nieraz pytania innowierców: dlaczego wiara katolicka tylko ma być dobrą, czyż u was nie spotykamy tak samo ludzi występnych jako i w innych wyznaniach? może się więcej oddajecie modlitwie, częściej chodzicie do kościoła i Sakramentów, ale macie te same wady i cnoty, równo oddajecie się nieumiarkowaniu, pijaństwu, kradzieży jako inni ludzie. Prawda, ale to wszystko nie wyklucza drugiej prawdy, że Kościół katolicki jest ustanowieniem świętem, że jego nauka jest świętą, że wydał wielu świętych i posiada wyłączne środki do zbawienia prowadzące. Obwiniać można jedynie jego członków, że lekceważą cnotę, nie słuchają nauk kapłanów, nie korzystają z łask Kościoła. Wy wszyscy, odpowiecie kiedyś przed Bogiem za nauki zmarno-

wane, wzgardzone, za zgorszenie dane braciom, za nieuszanowanie przepisów i prawd Bożych. Upominam was, drodzy bracia, abyście godnymi byli przedstawicielami Kościoła Chrystusowego, tym sposobem tylko zjednywać mu będziecie nowych członków, aby się stała, według słów Pana: jedna owczarnia i jeden pasterz! Amen.



Kościół Katolicki i Apostolski.

Mówiliśmy, że Kościół katolicki posiada znamiona jedności i świętości, dziś jeszcze pomówimy o drugich dwóch cechach prawdziwości Chrystusowego Kościoła: że jest katolicki i apostolski. Pan Jezus zbudował Kościół swój nie jak żydzi synagogę Jerozolimską dla jednego narodu i na pewien ograniczony przeciąg czasu, ale dla wszystkich ludzi aż do skończenia świata. *Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody po wszystkiej ziemi, na świadectwo wszystkim narodom* [1]). O Kościele Chrystusowym przepowiedział prorok Micheasz, że będzie górą Syonu i *będzie królował nad nim Pan aż na wieki* [2]).

Apostolskość należy do najpotrzebniejszych cech prawdziwego Kościoła. Apostołom przekazuje Zbawiciel władzę rozszerzania Kościoła na ziemi. Dlatego też głosi św. Paweł, że wybudowany jest Kościół na *fundamencie Apostołów* [3]). Jeżeli mamy uznać prawdziwość Kościoła, musi on nam wykazać, że pochodzi od Chrystusa P., że jest apostolski, t. j. że swe pochodzenie aż od Apostołów wywieść może.

I.

Kościół nie tylko zwany jest „Kościołem katolickim" przez jego członków, ale i przez tych co żyją poza Kościołem. Już w V wieku pisze św. Augustyn: „Musimy być wierni chrześcijańskiej re-

---

[1]) Mat. XXIV, 14. [2]) IV, 7. [3]) Efez. II, 20.

ligii i łączności z Kościołem, który katolicki jest, katolickim zwany jest nie tylko przez wiernych, ale i przez wszystkich nieprzyjaciół. Bo tak go nazywają nie tylko gdy mówią z jego wyznawcami, ale i z obcymi!" [4]).

To imię, które nadają mu chrześcijanie, żydzi i mahometanie słusznie się też Kościołowi należy. Jest on katolicki czyli powszechny jak do czasu tak i do miejsca. Jest powszechny, bo trwał od czasu Chrystusa i według danej nam obietnicy przetrwa do końca świata. Każda karta historyi, każdy wiek, świadczy o żywotności Kościoła katolickiego; wszędzie widome są jego prawa i wola w dziejach narodów, wszędzie wznosi kulturę i cywilizacyę, hamuje dzikość obyczajów, podnosi ducha do cnoty i moralności.

Dziś zapomina świat o dobrodziejstwach świadczonych przez Kościoł ale historya uwiecznia jego czyny. Weź dzieje Kościoła do ręki a dowiesz się jak gorliwymi naśladowcami Apostołów byli ich następcy, jak wiele znajdował Kościół wyznawców, którzy życie za prawdę Bożą oddawali.

Czy taką powszechnością i pochodzeniem szczycić się mogą inne wyznania? O jednych mówi historya, że zaledwie od kilku dziesiątek lat powstały, o innych, że trwają od lat 400, ale żadne nie może się wywieść pochodzeniem od czasów Chrystusa Pana. Gdzie się więc znajdowały owe wyznania za czasów Chrystusa? Jeżeli powiedzą, że działały w sposób niewidzialny to już nie mogą być Kościołem od Chrystusa zbudowanym. Bo Chrystus zbudował widomy Kościół, na opoce Piotrowej i powiedział wyraźnie: *jeśliby Kościoła nie usłuchał niechci będzie jako poganin i celnik.* Tym Kościołem widomym jest jedynie religia katolicka.

Kościół jest powszechny nie tylko co do czasu ale i co do miejsca, bo krzewi się po wszystkiej ziemi. Żadna religia nie może tego o sobie powiedzieć, że przeniknęła wszystkie zakątki ziemi. Wszystkie ograniczają się na pewne kraje i narody i stąd wolno bardzo wzrastają, są to tak zwane Kościoły narodowe. Katolicyzm od samego początku rozszedł się i ogarnął wszystkie kraje, sprawdzają się słowa Pawła św. do Rzymian: *dziękuję Bogu mojemu*

---

[4]) De unitate Eccl.

przez Jezusa Chrystusa, za was wszystkich, iż wiara wasza bywa opowiadana po wszystkim świecie [5]). Wiara wzrastała z każdym wiekiem a dziś jest najpoważniejszą co do liczby wiernych i uznania jakiem się cieszy. Wprawdzie, tu i owdzie nowo powstałe sekty odbierają pewną ilość słabych wyznawców ale za to kraje dotąd całkiem protestanckie np. Anglia, Holandya, lub ludy Afryki, gdzie poganizm dotąd przeważał, co raz więcej stają się katolickiemi. Wraz z postępem i kulturą przychodzi na ludy światło nadprzyrodzone poznania prawdy Bożej. Kościół dalej wykazuje swą powszechność, bo niezmordowany jest w nauczaniu, jak wśród wiernych tak i wśród żydów i pogan. Pomny danego mu pełnomocnictwa wysyła ofiarnych swych synów, misyonarzy, w dalekie kraje, aby uczyli maleńkich i wielkich, wykupywali dzieci niewolników i sposobili do wiary Chrystusowej. Któż zdoła zliczyć szeregi ofiarnych misyonarzy, kórzy życie oddają za Ewangelię? Inne wyznania dopiero w późniejszych czasach, wzorując się na katolikach, wzięły się do działalności misyjnej; mogą zyskiwać wielu, mając poparcie pieniężne państwowe, ale o ile pisma misyjne podają pomimo zabiegów, aby jak najmniej ciężką uczynić ludziom religię i jak największą dać im swobodę sumienia, nie zdołali jeszcze ani jednego pogańskiego plemienia do swej nauki pociągnąć,

Bądźmy dumni z miana katolików, przyczyniajmy się życiem całem do szerzenia wiary głoszenia prawd Kościoła, a chociaż misyonarstwo nie jest naszem zadaniem, popierajmy je modlitwą i jałmużną. Kościół nasz niejedno posiada zgromadzenie zajmujące się propagandą katolicką, np. zgr. św. Franciszka Ksawerego, Dzieciątka Jezus i inne. Słusznie byłoby, abyście wspomagali te zacne zgromadzenia według sił i środków waszych, aby tryumf Kościoła coraz był większy, a chwała Boża nie ustawała.

II.

W końcu, Kościół posiada jeszcze cechę apostolstwa. Jest apostolskim w pochodzeniu nauce i swych przedstawicielach.

Kościół sięga czasów apostołów, nie jest więc sektą utworzoną przez pojedyńczego człowieka, który z pychy lub braku

---

5) Rzym. I, 8.

karności wypowiedział posłuszeństwo Kościołowi i własną religię ugruntował. Tak uczynił Kalwin, Luter i wielu innych. Kościół katolicki stał już na pewnych fundamentach gdy herezye poczęły się tworzyć; błędna nauka jest więc tylko odstępstwem od prawdy i nauki Kościoła katolickiego. Zarzucają Kościołowi, że z biegiem czasu zatracił cechę prawdy. Nie tylko pochodzenie jego jest apostolskie ale i nauka, bo ona opiera się na apostolskiem podaniu. Ktoby więc zarzucać śmiał, że Kościół odstąpił od nauki danej mu przez Apostołów, ten przez to samo stwierdza, że obietnice dane przez Zbawiciela nie spełniły się całkowicie. Czyż Chrystus Pan nie wyrzeka: *Prosić będę Ojca a inszego pocieszyciela da wam aby z wami mieszkal Ducha prawdy, który u was mieszkać będzie i w was będzie* [6]). Czyż nie obiecuje dalej: *bramy piekielne nie zwyciężą go!* [7]). Jako słowa Boga się sprawdziły, tak też prawdą jest, że Kościół ani na odrobinę nie odszedł od wytkniętej nauki, jaką mu apostołowie przekazali. Przejrzyjmy katechizm innowierców, a przekonamy się, kto to odrzucił odwieczne artykuły Składu Apostolskiego, kto zmienił Sakramenta czy my, czy reformatorzy? Oni odrzucili Sakrament Pokuty, nie uznają umartwienia, a wszak Paweł św. napomina: *A którzy są Chrystusowi, ciało swe ukrzyżowali z namiętnościami i pożądliwościami* [8]). Czyż to nazwać można apostolską nauką, gdy się twierdzi, że wiedzącemu nie szkodzi grzech, można grzeszyć wiele się chce, byle tylko wiary dochować. Apost. Paweł zaś uczy: *Niesprawiedliwi nie osięgą królestwa Bożego, ani porubnicy ani cudzołożnicy ani psotliwi ani Sodomczycy* [9]). Czyż może być dalej apostolską wiarą nauka nie uznająca Papieża, jako następcę Piotra św.? Czyż Zbawiciel nie dał mu tego urzędu i nie nazwał go opoką, na której zbuduje swój Kościół? Nietrudno zaiste zrozumieć gdzie zawartą jest nauka Apostołów czy w katolickim Kościele czy w innym wyznaniu chrześcijańskiem.

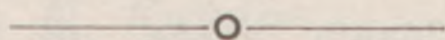
Wreszcie, Kościół dlatego jest apostolskim, że jego Przewodnicy wywodzą się od Piotra św. Św. Augustyn mówi: „wiąże mnie do Kościoła katolickiego przeświadczenie, że posiada prawowitych papieży i biskupów wprost od apostołów się wy-

[9]) Kor. VI, 9. [8]) Gal. V, 24. [7]) Mat. XVI, 18. [6]) Jan XIV, 17.

wodzących". Biskupi zostali prawowicie wyświęceni i spełniają swój urząd pod kierunkiem Ojca świętego. Inne wyznania posiadają świeckich przedstawicieli, których nie można nazwać następcami apostołów.

Powtarzamy więc raz jeszcze, że prawdziwy Kościół Chrystusowy musi mieć cztery znamiona: jedność, świętość, powszechność i apostolskość, i te też posiada całkowicie Kościół katolicki.

Podziękujmy Zbawicielowi za założenie Kościoła, za środki i łaski, które się stają naszym udziałem, bez naszego współudziału i zasługi, jedynie z miłości Pana ku ludziom. Nie gardźmy braćmi naszymi, którzy pozostają poza Kościołem, ale módlmy się za nich, bo Bóg dosyć jest wszechmocny, aby ich przywrócił do światła prawdy. Św. Augustyn w wykładzie psalmów swych pisze: „Bracia, zaklinam was na miłość Chrystusową, wykazujcie miłość zbłąkanym lub niewierzącym, okażcie im swe miłosierdzie, módlcie się ustawicznie". Nie zgadzając się z ich nauką nie prześladujmy ich osoby, umiłujmy ich dusze nieśmiertelne. Prośmy Boga o oświecenie, o poznanie drogi prawdy i zbawienie wieczne. Amen.



Wiadomości teologiczno-pastoralne.

Obligatio recitandi officium. Josephus sacerdos die festivo continuo fere occupatur: ante meridiem in confessionibus excipiendis, missa solemni cantanda, in parvulo baptizando et audiendis fidelibus, quorum alius aliud desiderium profert; post meridiem in devotione, cui praedicatio adiuncta est, habenda, in visitandis infirmis et unione opificum moderanda. Denique ex improviso ad aegrotum sacramentis reficiendum vocatur. Quo facto circa horam decimam domum reversus defatigatus est, sed non ita, ut officium divinum sine notabili difficultate persolvere non possit. Cum autem per duodecim horas sine ulla fere intermissione occupatus fuerit et postridie iam sexta hora missa ipsi celebranda sit, se a recitatione officii festivi totius restantis excusatum esse putans cubitum abit.

Quaeritur: I. Quae sint causae a recitatione officii divini excusantes?

II. An Josephus recte egerit?

Od obowiązku odmawiania brewiarza zwalnia:

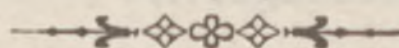
1. *Niedomaganie fizyczne* np. ciężka choroba, ślepota, zgubienie brewiarza ad impossibilia nemo tenetur. Kto nie może całego officyum zmówić, obowiązany jest to zmówić co może; np. hory, nieszpory, kompletę co odmówić można z diurnalika albo brewiarza zakonnego. Ten obowiązek zachodzi, in gravi materia, o hory albo odpowiednią część officyum [1]).

2. *Moralna niemożliwość* gdy np. kapłan nie może odmówić brewiarza bez narażenia się na wielkie straty dla siebie lub innych. Cum gravi incommodo aut probabilitatis incommodi periculo cessat praeceptum ecclesiae. Należy jednak zastosować rozumnie ów przepis. Zdarza się to przy rekonwalescencyi, przy zbyt wielkiem zmęczeniu wskutek słuchania spowiedzi, (np. na misyi) przy wielkiej pracy duchownej, (w czasie chorób zaraźliwych) przy nagłej potrzebie przygotowania się na kazanie. W takim wypadku, odmówienie officyum sprawia trudność kapłanowi i może wypaść na jego szkodę. Jeżeli mamy wątpliwość czy zachodzi prawdziwa impossibilitas moralis, radzi się zwrócić o dyspensę do wyższej władzy kościelnej.

3. *Dyspensa*. Dyspensy udziela (co do officyum) nawet bez powodu ważnego Papież; biskup zaś, tylko na czas określony in iusta causa.

Ad. II. Co do Józefa może go tylko tłumaczyć moralna niemożliwość. Ale czy ona w tym razie zachodzi! Zapewne, że zajęcie Józefa jest dosyć wielkie, że mogło spowodować zmęczenie umysłu do tego stopnia, iż odmówienie brewiarza staje się dlań pewną trudnością i uciążliwością. Lecz praca choćby dwunastogodzinna nie powoduje jeszcze takiego zmęczenia, aby nie dało się odmówić brewiarza t. j. officyum. (Lehmkuhl II n. 638). Zwolnienie następuje dopiero wtedy, gdy kapłan po całodziennej pracy nie mógłby odmówić brewiarza bez narażenia swego zdrowia na szkodę, czego w danym wypadku nie widzimy, gdyż casus podaje, że sine notabili difficultate mógłby jeszcze brewiarz odmówić. Po odmówieniu horów, sześćgodzinny wypoczynek wystarcza do nabrania nowych sił do pracy. Odmówienie więc officyum świątecznego nie osłabi zbyt do pracy duszpasterskiej na dzień następny. Z tego wynika, że pod n. II przytoczony powód nie da się do Józefa zastosować; moralna niemożliwość nie zachodzi, i stąd od obowiązku odmówienia brewiarza zwolniony być nie może.

[1]) Noldin II, 765, 1.



SPIS RZECZY

zawartych

W DWUDZIESTYM TOMIE „HOMILETYKI“

od m. stycznia do m. lipca 1908 roku.

Nauki katechetyczne

Krótkie przemówienia na niedziele.

Kazania o Męce Pańskiej.

Kazania na uroczystości Tajemnic Pana Jezusa.

Kazania na uroczystości Najśw. Maryi Panny.

Kazania na uroczystości ŚŚ. Pańskich

Kazania przygodne.

Przemówienia przygodne.

Czytania na I-szy piątek miesiąca.

Konferencye na rekolekcyach gimnazyalnych.

Ascetyka.

Wiadomości teologiczno pastoralne.

Bibliografia.

OMYŁKI W DRUKU.

Wydrukowano	*str.*	*wiersz*	*powinno być*
przyjezdne	275	4 od dołu	przyjazne
z nauką	276	1 „ „	z nauką Chrystusową
wonie	283	5 „ góry	wonieje
wiernych	460	22 „ „	ważnych
rozważcie	462	3 od dołu	rozumiecie tedy



SPIS RZECZY

zawartych

W DODATKU POPULARNYM „HOMILETYKI“

„RADY I WSKAZÓWKI“

od № 1—6.

R. 1908.

